

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15

GRASZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Komisja prawnicza Sejmu za zniesieniem sądów przysięgłych

Warszawa 3. 3. Sin. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej rozpatrywano rządowy projekt ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych. Referent poseł Szczepański oświadczył się za zniesieniem sądów przysięgłych, powołując się z jednej strony na opinię uczonych zagranicznych i polskich przeciwko tej instytucji a ponadto uważa on, że obecna rzeczywistość polska wymaga, by sądownictwo sprawowane było wyłącznie przez sędziów państwowych. Instytucja sądów przysięgłych jest Polsce obca i narzucona została przez okupanta austriackiego. W dyskusji posłowie Morawski, Zakrocki, Sapieha wszyscy z Małopolski, poseł Sommerstein wystąpili przeciwko rządowemu projektowi, domagając się czynnika ludowego w wymiarze sprawiedliwości. Powołują się oni na doświadczenia dziesiątków lat. Jeżeli są pewne niedociągnięcia, to nie należy kasować instytucji, lecz ją ulepszyć przez usunięcie ewentualnych wad i lepszy dobór sędziów przysięgłych.

Minister sprawiedliwości Grabowski w obszernym przemówieniu postawił rzecz na gruncie zasadniczym. Instytucje sądów przysięgłych były obroną przed przemocą władzy, i nie mogą być tolerowane we własnym państwie. Sąd przysięgłych jest instrumentem polityki, nie jest fachowym, nie jest niezawisłym, kieruje się uczuciowością, często łamie prawo, wprowadza czynnik loterii do wymiaru sprawiedliwości i jest sędzią z przypadku. Dzisiejsza dyskusja ujawnia zdaniem ministra przyzwyczajenia dzielnicowe a przecież dążymy do unifikacji.

Obecna konstytucja kwietniowa nie wprowadzając postanowień dawnej konstytucji w sprawie obligatoryjnych sądów przysięgłych dała wskazówkę, że należy sady przysięgłych znieść. P. minister m. in. wskazuje na to, że właściwie mniejszości narodowe obawiają się udziału czynnika ludowego w wymiarze sprawiedliwości. P. minister oświadczył kategorycznie, że nie zgodzi się na żadne formy udziału czynnika ludowego w wymiarze sprawiedliwości.

Polemikę z wywodami p. ministra w obszernym przemówieniu przeprowadził głównie poseł Sommerstein, wskazując na to, że cytowanie profesorów prawa nie tworzy argumentu, bo nie wiadomo, kto miał przewagę w literaturze, a przeciwko konstytucji kwietniowej oświadczyła się większość profesorów prawa. Prawo nie jest dzielnicowe. Sady przysięgłych

istnieją tylko w Małopolece jedynie dlatego, że nie wprowadzono w życie przepisów konstytucji marcowej. Sady przysięgłych istnieją w całej Europie z wyjątkiem Jugosławii i Bułgarii, a nawet w Niemczech i Włoszech czynnik ludowy we formie sądów lawniczych bierze udział w wymiarze sprawiedliwości. Instytucja sądów przysięgłych wprowadzona została swojego czasu nie z punktu widzenia fachowości wymiaru sprawiedliwości, ale z punktu widzenia dopuszczenia czynnika ludowego jako gwarancji wymiaru sprawiedliwości i poczucia prawnego całego społeczeństwa, m. in. w dziedzinie przestępstw politycznych, prasowych, a także najcięższych przestępstw kryminalnych. Sady przysięgłych istnieją nie tylko w pań-

Zgon Wandy Parylewiczowej (zob. str. 3)

stwach, które czasowo straciły swoją niezawisłość, nie tylko w państwach o mieszanej strukturze etnicznej, ale we wszystkich państwach i społeczeństwach zostały wprowadzone jako paliadium wolności.

Przed głosowaniem poseł Cmockiewicz postawił wniosek o odroczenie tej sprawy, gdyż uważa ją za zbyt ciężką i poważną, by posłowie mogli spokojnie w swoim sumieniu na jednym posiedzeniu ją rozstrzygnąć. Wniosek ten nie uzyskał większości a w głosowaniu nad zasadą skasowania sądów przysięgłych, za skasowaniem oświadczyło się 10 posłów i marszałek Podolski, a przeciwko 9 posłów w pierwszym rzędzie wszyscy posłowie z Małopolski. Posłowie Zakrocki i Sommerstein zgłosili wniosek mniejszości o odrzucenie projektu ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych.

Morze krwi w Addis-Abeba

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Londyn, 3. 3. (C) Zarówno „Daily Telegraph“ jak i „Daily Herald“ ogłaszają obecnie straszliwe szczegóły „pacyfikacji“ Abisynii przez garnizon włoski w Addis Abeba, w związku z zamachem na marszałka Grazianiego. Regularne wojska włoskie otrzymały nakaz puszczania z dymem domów tubylców. Rzucano bomby wzniecające pożar, a setki mężczyzn, kobiet i dzieci, spłonęło żywcem w swych mieszkaniach.

Wieczorem wyruszyły do ataku na ludność cywilną specjalne oddziały czarnych koszul. Żołnierzom rozdzielono noże i rewolwery i oświadczone im wyraźnie: „Róbcie co się wam podoba!“ Przez 3 dni bez przerwy trwała ta mordercza rzeź. Liczba ofiar zamordowanych i zranionych wynosi tysiące.

Obecnie panuje już spokój w Addis Abeba.

Prawo o ustroju adwokatury na plenum Sejmu

Warszawa, 3. 3. (Sin.) Na jutrzejszym posiedzeniu Sejmu znajduje się m. in. pierwsze czytanie rządowych projektów ustawy, a więc prawo o ustroju adwokatury, poprawka senacka do dekretu leśnego i sprawozdanie komisji pracy o rządowym projekcie ustawy o zbiorowych układach pracy oraz rządowym projekcie ustawy o skróceniu czasu pracy w górni-

ctwie węglowym. Ponadto znajduje się tam sprawozdanie komisji skarbowej o projekcie ustawy, złożonym przez posła Łobodzińskiego w przedmiocie zmiany rozporządzenia Prezydenta R. P. z 27 października 1933 o sprzedaży wyborów tytoniowych. Projekt ten przewiduje m. in. zakaz sprzedawania wyrobów tytoniowych w sklepach spożywczych.

Bystrycki doznał wstrząsu nerwowego

Wiedeń, 3. 3. ŻAT. Na skutek silnego wyczerpania delegat ŻFN z Jerozolimy i wybitny poeta hebrajski Natan Bystrycki doznał wstrząsu nerwowego. Przez ostatnie dwa tygodnie Bystrycki rozwijał w Austrii bardzo ożywioną działalność propagandową, występując codziennie na bardzo wielkiej liczbie zebrań publicznych.

Wiedeń 3. 3. ŻAT W stanie zdrowia Natana Bystryckiego zaszła znaczna poprawa.

Chemia na usługach obrony państwa

Warszawa, 3. 3. (Sin.) Pan Prezydent R. P. wyraził zgodę na objęcie protektoratu nad pierwszym ogólnopolskim zjazdem inżynierów chemików, który zwołany będzie w roku bieżącym. Zjazd ten odbędzie się w dniach 2 i 3 maja w Warszawie i organizowany jest pod hasłem najdonioślejszym obecnie dla kraju, a mianowicie: chemia na usługach obrony państwa i zagadnienie samowystarczalności w dziedzinie surowców. Przewodnictwem honorowego komitetu zjazdu objął wicepremier Kwiatkowski.

► Jeszcze tylko kilka dni ◀
JARMARK WYSPRZEDAŻOWY
JULJUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5.

Dr EZRIEL CARLEBACH

HISTADRUT I ARABOWIE

I.

Właściwym „clou“ 6-cio godzinnego referatu, jaki wygłosił Ben Gurion na zjeździe Histadrutu, były następujące jego słowa:

— Chcę tu złożyć oświadczenie o błędzie, jaki popełniłem szereg lat temu.

Przed 13-tu laty zebrała się w Ejn Charod konferencja „Ahdut Haawoda“ a kiedy wówczas mówiono o naszym stosunku do Arabów i pytano się z czym teraz przyjdziemy do przywódców arabskich, odpowiedziałem:

— Z tymi przywódcami ruchu arabskiego nie dojdziemy do porozumienia. Łatwa i krótka droga, prowadząca do effendich i do wielkorządów narodu arabskiego — nie może być naszą drogą. Musimy szukać drogi dłuższej i cięższej, mianowicie drogi do arabskiego robotnika. Nie ma wspólnej platformy między nami a rządzącą warstwą Arabów. Jest natomiast wspólna platforma między nami, a arabskim robotnikiem. A choć ta wspólna płaszczyzna nie istnieje na razie faktycznie, istnieje ona jednak w zasadzie.

Wierzę jeszcze dziś, jak wierzyłem wówczas, w porozumienie między nami a arabskim robotnikiem. Ale dziś nie powiedziałbym już więcej, że droga do porozumienia prowadzi jedynie do arabskiego robotnika.

Musimy szukać drogi do arabskiego narodu tu i w sąsiednich krajach prowadząc rokowania z jego przedstawicielami, takimi, jakimi są.

Powinniśmy arabskiemu robotnikowi dać wszelką możliwą, moralną i organizacyjną pomoc. Ale nie my możemy decydować, kim mają być przedstawiciele arabskiego narodu, a z rokowaniami nie możemy czekać aż do owego dnia, kiedy arabscy robotnicy staną się przywódcami swego narodu i przemawiać będą do nas w jego imieniu.

Przymierze między Francją a Rosją, zawarte zostało przez Litwinowa z jednej strony, a Lavala z drugiej. Każdy naród wybiera sobie przedstawicieli takich, jacy mu odpowiadają. Jeśli my chcemy uzyskać wzajemne porozumienie z Arabami, musimy utrzymywać stosunki z tymi, do których naród arabski ma zaufanie w danej chwili.

Kiedy Ben Gurion te słowa wypowiadał, można było wyczuć, jak na sali, poprzez nieme spojrzenia i znaki podawane od jednego delegata do drugiego, tworzy się — opozycja. W owej chwili zrodziła się w milczeniu i bez uprzedniego porozumienia się lista mówców protestacyjnych, przed generalną debatą. A można było poznać po ich wyrazie, iż są zdecydowani nie wybaczyć tych słów Ben Gurionowi.

Nazbierał się materiał do pierwszego konfliktu.

II.

Dalej materiał do konfliktu powstał po krótkiej chwili. Stało się to, kiedy Ben Gurion powiedział:

— Robotnik arabski zorganizuje się — jeśli mu to będzie potrzebne — odrębnie, dla siebie. Jego organizacja utrzyma się — jeśli zaspokoi nie nasze, żydowskie, lecz jego, arabskie, potrzeby.

Nasi towarzysze, którzy uważają, że wspólna organizacja żydowskich i arabskich robotników przyniesie rozwiązanie dla naszych politycznych zagadnień — a więc w pierwszym rzędzie dla zagadnienia alii — ci towarzysze nie patrzą na arabskiego robotnika, jak na Araba o własnej samodzielnej woli, a jedynie jak na środek dla naszych, żydowskich celów.

Ale arabski robotnik nigdy nie stanie się narzędziem w naszym ręku. On walczyć będzie o swoje własne cele i interesy.

Zaś interesy Araba — tego, który takim się czuje — jego skala wartości jest inna, aniżeli nasza. Dla wielu z pośród nas jest jasne, że Arabowi potrzebne jest to i owo, ale jak długo arabski robotnik i rolnik sam nie uważa, że brak mu tych rzeczy, nie wchodzi one w zakres jego „potrzeb“.

Lewica Poale-Syjonu, a w pewnej mierze również Haszomer Hacair, robią prosty rachunek: Żydowska alija podnosi standard życiowy robotników i rolników. Robotnicy i rolnicy znowu zainteresowani są w tym, by ich standard życiowy był wyższy. Wobec czego automatycz-

nie zainteresowani są w żydowskiej imigracji, więc pomagać nam będą w naszej walce o aliję.

Ale można sobie dobrze wyobrazić arabskiego socjalistę, obeznanego z taktyką walki klasowej, który jednak inaczej patrzy na tę sprawę, wywodząc:

— Aby podnieść standard życiowy tutejszych robotników, nie należy sprowadzać robotników z zewnątrz, lecz zorganizować tu zamieszkałe masy, nakłonić je do walki, do wstąpienia w szeregi zawodowej, politycznej i spółdzielczej organizacji, by mogły objąć władzę, drogą socjalistycznej rewolucji. Czy dlatego, że Żydzi z Polski i Niemiec chcą przybyć do Palestyny, nie wolno arabskiemu socjaliście w Palestynie prowadzić walki klasowej, tak samo jak powinien ją prowadzić socjalista arabski z Iraku czy Algieru, dokąd Żydzi nie przybędą? I dlaczego nie powinno wystarczyć, z arabskiego socjalistycznego punktu widzenia, prowadzenie tu w Palestynie własnej walki klasowej, takiej samej, jak w innych krajach, bez przyłączania się do zewnętrznego czynnika (do żydowskiej alii)?

Te wywody nie były już tylko „clou“ przemówienia Ben Guriona, to było już wyzwanie w stronę opozycji, by stawiała się do pojedynku słownego.

A ona stawiała się.

III.

Najpierw wystąpiła lewica. Przedstawiciel lewego Poale-Syjonu, naprzykład, wywoził:

— Naturalnie, można osiągnąć porozumienie

JEDYNA DROGA DO SZCZĘŚCIA

prowadzi przez los z kolektury

BRACIA SAFIER, Kraków Rynek Gl. 6.

z tym czy owym effendim, można go przekupić przy pomocy dziesiątek tysięcy funtów — ale całej klasy effendich nie przekupicie. Z całą warstwą effendich do porozumienia nie doprowadzicie, albowiem ich interesy klasowe stoją w sprzeczności z żydowską aliją.

Ben Gurion powiada, że najpierw musimy stać się potężną siłą w kraju, a potem opłacić się arabskiemu robotnikowi połączyć się z nami. To odpowiada całkowicie ideologii panującego porządku, to zgodne jest z zasadą o prawie pięści i siły.

Są wśród nas tacy, którzy w artykułach swych chcą dać do zrozumienia Anglikom, iż jesteśmy siłą, z którą warto zawrzeć spółkę. Nie wiem, czy Anglia już to rozumiała, wiem jednak, że zarówno ci, którzy taką spółkę proponują Anglii, jak i ci, którzy dążą do takiego porozumienia z arabskim robotnikiem, nie rozumieją jednej rzeczy:

— Nie rozumieją że w przymierzu nie jest rzeczą ważną, jak wielką siłą dysponuje jeden partner. Ważną natomiast rzeczą jest przede wszystkim, czy jego interesy zgodne są z moimi. A jeśli nawet drugi jest na tyle silny, że opłaca się przyjąć go do spółki, ale interesy jego są krańcowo odmienne od moich — wtedy jego siła nie będzie pracować dla mnie, lecz przeciw mnie.

Ben Gurion tworzy zaczarowane koło: Abyśmy mogli żyć w zgodzie z Arabami, musimy stać się wielką siłą, — zaś aby stać się wielką siłą, musimy żyć w zgodzie z Arabami. Jak z tego zaczarowanego koła się wydostać? Czy nie tą drogą, iż uświadomimy robotnikom obydwu narodów, że mają identyczne interesy?

Przeciwko Ben Gurionowi operowano rów-

nież „faktami“. Tak naprzykład jeden powiedział:

— Nasze doświadczenie wykazuje nam, iż nie powinniśmy zrezygnować z idei zorganizowania arabskiego robotnika. Podczas niepokoju grupa naszych arabskich towarzyszy w Jaffie, niejednokrotnie ostrzegała nas przed napadami, jakie były uplanowane. Otrzymaliśmy z Jaffy arabskie rękopisy odezw przeciwko strajkom i terrorowi, myśmy je wydrukowali i z powrotem przesłali do Jaffy. Haifscy towarzysze z „Antify“ kolportowali takie odezwy przeciwko faszynomowi, z narażeniem własnego życia. Nie wolno nam lekceważyć wystąpień przywódcy „Antify“ Nadżiba Jusufa przed żydowską publicznością i na łamach żydowskiej prasy w Europie i Ameryce, ani jego działalności, jaką rozwinął na międzynarodowych kongresach w Brukseli i Paryżu. Poraz pierwszy w dziejach żydowskiego ruchu robotniczego w Palestynie, wyjechała wspólna delegacja żydowsko-arabska, by pozyskać sympatie postępowej Europy dla wspólnego dzieła obu narodów w Palestynie. W Paryżu doszło do scyśń między syryjskim komunistą, który przemawiał w duchu muftiego, a Nadżib Jusufem, socjalistycznym przywódcą arabskim z Palestyny. A znalazł się też Arab z Algieru, który stanął po naszej stronie.

Takimi i innymi podobnymi argumentami walczyło lewe skrzydło przeciwko niedość socjalistycznym wywodom Ben Guriona.

IV.

Nikt właściwie nie wie, skąd się to wzięło, iż wznowiona została ideologiczna dyskusja o problemie arabskim.

Być może, że stoi to w związku z oświadczeniem Czertoka, iż w pewnych okolicznościach gotowi byłibyśmy zgodzić się na zatrudnianie pewnej ilości Arabów w żydowskich gospodarstwach rolniczych.

Być może, że wpłynął na to fakt, iż uigdy dotąd Ben Gurion nie przemawiał w sposób tak zdecydowany i ostry nawet przeciwko samej myśli „Irgun Meezutat“.

Bez względu na to jednak, jaka jest pośrednia przyczyna — przyczyną bezpośrednią są naturalnie „wypadki“. Doświadczenia z ostatnich miesięcy, napięte stosunki, troska o najbliższe miesiące, wszystko to zmusza do tego, by na nowo rozważyć, z punktu widzenia ideowego, problem arabski.

A ciekawe i ważne, że w istocie dyskusja ta w ciągu ostatnich 15-tu lat może wcale nie posunęła się naprzód. Nawet nie w Histadrucie, w tej jedynej organizacji, która miała konkretny, konstruktywny plan. I tu kwestia ta pozostała w ramach teorii jak dawniej. Jest tak samo akademicka dziś, jak przed laty.

Jedyną rzeczą, jaka ostatnio miesiące przyniosła, to fakt, że teraz padają słowa otwarte, jasne i wcale nie ortodoksyjno-socjalistyczne. Różnica między starym Ejn Charod a dzisiejszym Tel Awiw, leży w tym, że Ben Gurion zmienia swe credo. Nie rzeczywistość i faktyczny stosunek do Arabów się zmieniły, — tylko myśmy się zmieniły.

Rozwija się dookoła tego szeroka debata. W dyskusji, toczącej się na temat zjednoczenia między Haszomer Hacair a Mapa, kwestie te — a także te sceny, jakie miały miejsce na ostatnim zjeździe Histadrutu — odgrywają wielką rolę. Toczy się znowu wielka dyskusja o socjalistycznym „celu ostatecznym“ w Palestynie.

Rewizja i opieczetowanie Oddziału Stronnictwa Narod. w Warszawie

Warszawa, 3. 3. (Tel. wł.) Donieśliśmy o krwawej strzelaninie, jaka miała miejsce w ub. sobotę wieczorem na Dynasach na zebraniu nowotworzącego się Stronnictwa Demokratycznego.

Został wówczas śmiertelnie ranny 35-letni Czesław Zawadzki, robotnik P. Z. Inż.

Tegoż samego wieczoru grupy „oenerowców“ kamieniami wybili szyby w oknach firm żydowskich: B-ci Hirsfeld na Nowym Świecie, „Ala fourchette“ i „Quick“ przy ul. Marszałkowskiej i

u Kleinsingera przy ul. Sosnowej.

Policeja wdrożyła w tych sprawach dochodzenie, w wyniku którego przeprowadziła rewizję w lokalu oddziału Stronnictwa Narodowego na Pradze (Stalowa 49). Rewizja ujawniła na miejscu: pięć rewolwerów, naboje, kastety oraz pałki. Ogółem aresztowano 40 osób. Wśród zatrzymanych znajduje się domniemany sprawca krwawej strzelaniny na Dynasach Bolesław Mikliński, atleta z Łodzi, oraz kompan jego, niejaki Jan Mrozowski. Przy obu znaleziono rewolwery oraz naboje.

Wszystkich aresztowanych z miejsca odprawiono do urzędu śledczego. Lokal opieczetowano.

ZGON WANDY PARYLEWICZOWEJ

Kraków, 3 marca

Od dłuższego już czasu było wiadome, że w stanie zdrowia Parylewiczowej nastąpiło znaczne pogorszenie. Jak już pisaliśmy, odbyło się swego czasu konsylium lekarskie, po którym Parylewiczowa przez jakiś czas przebywała w szpitalu, a w końcu przewieziono ją na została z powrotem do szpitala więziennego.

W ostatnich dniach stan zdrowia zaczął pogarszać się, a wczoraj nastąpił silny zanik

sił, połączone z chwilowymi okresami utraty przytomności. Wobec tego sędzia śledczy dr. Korusiewicz zarządził przewiezienie Parylewiczowej do szpitala św. Łazarza.

Karetką przewieziono Parylewiczową do szpitala, gdzie umieszczona została na oddziale prof. dr. Tempki, pozostając pod opieką dr. Zbigniewa Godłowskiego. Stan jej jest groźny, tak, że zachodzi nawet obawa o życie.

Jest przypuszczenie, że Parylewiczowa cier

pi na chorobę raka.

W szpitalu umieszczono Parylewiczową w separacie, gdzie pozostaje ona pod nadzorem posterunkowego P. P. W separacie znajdują się przy łóżu Parylewiczowej mąż jej, córka oraz siostra zięcia.

Parylewiczowa upada coraz bardziej na siłach, okresy nieprzytomności są coraz dłuższe, tak, że nie poznaje ona już nikogo z rodziny. Pogorszenie widoczne jest z każdą chwilą.

Parylewiczowa zmarła o 5:45 nie odzyskawszy przytomności

Zamieszczona powyżej wiadomość jest odzwierciedleniem stanu z godzin przedpołudniowych. Popołudniu nie nastąpiła poprawa, wprost przeciwnie, było rzeczą widoczną, że z każdą chwilą następuje pogorszenie i należy spodziewać się katastrofy.

Parylewiczowa była w dalszym ciągu nieprzytomna, oddech stawał się coraz szybszy, a

około godz. 4-tej zaczęły występować objawy agonii. Rodzina oraz lekarze skupili się przy łóżu Parylewiczowej.

O godz. 5.45 popołudniu Parylewiczowa zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Zmarła liczyła lat 52. W więzieniu przebywała ona od 24 czerwca 1936 roku.

Sekcja zwłok Parylewiczowej w obecności sześciu lekarzy

Celem dokładnego ustalenia przyczyny zgonu Wandy Parylewiczowej sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi dr. Korusiewicz zarządził przeprowadzenie sekcji zwłok.

Jest rzeczą wiadomą, że konsylium lekarskie, jakie było ostatnio u łóża Wandy Parylewiczowej, nie wydało konkretnego orzeczenia, stając się tylko pewne hipotezy i przyjmując, że za dwa miesiące będzie można dokładnie ustalić genezę i przebieg choroby.

Nie doszło do tego, gdyż przed upływem tego czasokresu nastąpił zgon. Aby jednak sprawę tę skonkretyzować, postanowiono przeprowadzić sekcję zwłok.

Sekcja zwłok przeprowadzona będzie w dniu dzisiejszym w obecności sędziego dr. Korusiewicza. W czasie sekcji będą obecni lekarze prof. dr. Olbrycht, prof. dr. Wachholz, prof. dr. Ciechanowski, prof. dr. Tempka, dr. Godłowski i lekarz więzienny dr. Kaczyński.

24. VI. 1936 -- 3. III. 1937

40 tomów aktów

Wanda Parylewiczowa została aresztowana w dniu 24 czerwca 1936 r. Aresztowanie Parylewiczowej poprzedziło przejście jej męża, ów-

czesnego prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, w stan urlopowy, z którego nie miał już powrócić na swe stanowisko.

Agresji spodziewać się można tylko ze strony Niemiec

Izba gmin aprobuje politykę rządu brytyjskiego

Londyn, 3. 3. PAT. W wyniku wczorajszej dyskusji nad polityką zagraniczną, Izba gmin aprobowała politykę rządu, odrzucając 243 głosami przeciwko 134 wniosków Labour Party, proponujących zmniejszenie budżetu spraw zagranicznych.

Przebieg dyskusji

Londyn, 3. 3. PAT. W Izbie gmin toczyła się dyskusja w sprawach polityki zagranicznej. Podstawą normalną do odbycia tej dyskusji było głosowanie nad pewnymi pozycjami budżetowymi uzupełniającymi wydatki na urzędy spraw zagranicznych. Faktycznie zaś rząd zgodził się na odbycie tej debaty pod naciskiem opozycji, która domagała się dyskusji nad sytuacją międzynarodową, przed przystąpieniem do trzeciego i ostatniego czytania projektu ustawy o pożyczce zbrojeniowej i programie zbrojeń. Debatę cechowała specjalna powściągliwość. Znalazło to wyraz zarówno w przemówieniu otwierającego w imieniu Labour Party debatę posła Grenfella, jak i w mowie, którą następnie wygłosił minister spraw zagranicznych Eden. Poseł Grenfell całą swoją mowę skierował właściwie pod adresem Niemiec,

Podkreślił on, że agresji spodziewać się można tylko od strony Niemiec i zapytał, jakiego rodzaju pokoju pragną Niemcy. Domagał się on również od ministra Edena odpowiedzi w poruszonej przez Niemcy sprawie kolonii, zapytując, czy ewentualne, pozytywne dla Niemiec załatwienie kwestii kolonii zadowolni Rzeszę niemiecką i czy porzuci ona dalsze ambicje terytorialne. Poseł Grenfell zakończył swoje w bardzo umiarkowanym tonie utrzymane przemówienie podkreśleniem konieczności wezwania wszystkich krajów do zawarcia wspólnej konwencji pokojowej, która stanowić może punkt wyjścia dla powszechnego porozumienia gospodarczego.

Eden o koloniach

Następnie zabrał głos min. Eden. Niezwykle znamiennym był w mowie min. Edena ustęp o koloniach. Brytyjski minister spraw zagr. mimo, iż spodziewano się, że odpowie na wczorajszą mowę ambasadora von Ribbentropa w Lipsku na temat kolonii, która w angielskich kołach politycznych wywołała zastrzeżenia, ani jednym słowem nie dotknął tego przemówienia

Po skonkretyzowaniu zarzutów i zebraniu materiału nastąpiło aresztowanie Wandy Parylewiczowej w dniu 24 czerwca 1936. Areszt śledczy trwał do chwili zgonu tj. 3 marca 1937.

Sprawa Wandy Parylewiczowej zatoczyła olbrzymie rozmiary i była nawet kilkakrotnie o-



mawiana na forum sejmowym. Wydelegowany do tej sprawy sędzia dla spraw szczególnej wagi dr. Korusiewicz pracował przez szereg miesięcy, mając przydzielonych do współpracy kilku asesorów i aplikantów sędziowskich.

Afera objęła swymi rozmiarami nie tylko Kraków, ale i inne miasta, tak, że sędzia dr. Korusiewicz wyjeżdżał do Warszawy i innych miast, w związku z prowadzonymi dochodzeniami.

Śledztwo było już na ukończeniu i w najbliższych dniach sprawa miała przejść do prokuratury, celem sporządzenia aktu oskarżenia. Najwięcej czasu zabrała ekspertyza buchalterska ksiąg Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, gdzie Parylewiczowa była czołową działaczką. Ogółem materiał śledztwa w tej sprawie zgrupowany jest w 40 tomach, każdy po 200 kartek.

i ograniczył się do powtórzenia wyjaśnienia, udzielonego przed paru dniami w Izbie gmin przez podsekretarza stanu Cranborne, że sprawa przekazywania jakichkolwiek obszarów mandatowych nie była rozważana i nie jest rozważana. W rzeczywistości więc min. Eden od siebie nie powiedział nic na temat kolonii, najwidoczniej celowo unikając w danej chwili wszelkiej polemiki z Niemcami.

Charakterystyczna powściągliwość

W przemówieniu min. Edena nie było tej siły przekonywującej i tego temperamentu, które cechowały wybitnie poprzednie przemówienia min. Edena. Powszechnie odczuło w dzisiejszej mowie jakąś niewiadomą siłę, hamującą min. Edena i wyraźnie odcinającą mu skrzydła. Min. Eden unikał widocznie powiedzenia czegokolwiek, co by w najmniejszym choćby stopniu wciągało go w polemikę z innymi rządami, a zwłaszcza z Niemcami. W kuluarach parlamentu zadano sobie pytanie, czy za tym znamiennym umiarkowaniem, wykazywanym dziś przez brytyjskiego ministra spraw zagr., nie kryje się fakt pewnych wstępnych rokowań, które zostały nawiązane w toku ostatnich rozmów min. Edena z ambasadorem von Ribbentropem, ambasadorem belgijskim i ambasadorem francuskim, a których min. Eden nie chce ani słowem podważyć.

PRZEGLĄD PRASY

Czego właściwie chcą?

Niedawno przytoczyliśmy wyimki z artykułu „Czasu”, który zapytywał endecję, czego właściwie jeszcze chce, skoro cały jej program został przejęty przez nowy obóz. Pytanie rzucone pod adresem endecji było widocznie kłopotliwe, skoro na odpowiedź trzeba było czekać dość długo. Dopiero teraz bowiem odpowiada *Warszawski Dziennik Narodowy* na próbę zatarcia różnic pomiędzy umiarkowanym antysemityzmem nowego obozu a skrajnym antysemityzmem endecji, wyrażając szczególną radość:

Cieszy nas to bardzo, gdy — „Czas” i jemu podobni solidaryzują się dziś z tym, cośmy przez szereg lat głosili — i zgłaszają akces do tego, cośmy działali. Jest to już duży postęp w porównaniu do czasów, gdy nawet to co dziś uchodzi za „umiarkowane poglądy” uważane było niemal za „antypaństwowość”. Ale gdyby nawet owe „umiarkowane poglądy” nam jako poglądy wystarczały, radość nasza z nawrócenia „Czasu” i jemu podobnych byłaby niezupełna.

Niezupełna — albowiem endecja żąda „czynów”, a za czyn uważa wyłącznie odebranie Żydom praw politycznych i obywatelskich. Tylko pod tym warunkiem zgodziłaby się na „konsolidację narodową”. Odpowiedź ta zresztą oczekiwana, wskazuje na pewne zakłopotanie kół endeckich, do których sięga obecnie agitacja nowego obozu. Świadczy o tym bardzo wymowny dokument przytoczony przez prasę endecją a wskazujący, że w pewnych miejscowościach zwracają się zwolennicy nowego obozu do Stronnictwa Narodowego z zaproszeniem o akces. Adresatami są często prezesi Stronnictwa Narodowego, którzy niedawno opuścili Berezę Kartuską. *Warszawski Dziennik Narodowy* reaguje na to w ten sposób:

Władze centralne Stronnictwa Narodowego — oczywiście — zaproszeń takich nie otrzymują, ani też akcesu nie zgłaszają.

A na marginesie tego oświadczenia pisze „Gazeta Polska”:

O co „Warszawskiemu Dziennikowi Narodowemu” chodzi? Przecież apel płk. Adama Koca skierowany jest do „wszystkich ludzi dobrej woli”.

Okazuje się, że i ludzie, którzy niedawno wrócili z Berez, osadzeni tam za antypaństwo we wystąpieniu mogą być także ludźmi dobrej woli i pożądanym nabytkiem. Wątpić tylko należy, czy to wszystko ugłaska endecję. Gdyby endecy widzieli chociaż cień władzy przed sobą w nowym obozie, to ich słowa byłyby inne.

Słowa nie wystarczą

Na marginesie drugiej deklaracji płk. Koca zadaje wybitny publicysta polski p. Bolesław Koskowski w „Kurierze Warszawskim” pytanie, jak dojść do konsolidacji narodowej i pisze:

P. Koc bowiem już stwierdził: same słowa nie wystarczą.

P. Koc bowiem potrafi wnioskować z faktów: atmosfera walki może poniekąd ulegnąć złagodzeniu, ale wielki ruch narodowy nie nastąpi bez zupełnego wyrzeczenia się porachunków historycznych, bez udzielenia społeczeństwu prawnym państwowym zadatków nowych czasów, bez zrozumienia węzłów, łączących obozy polityczne z ich przywódcami ideowymi, bez otrząśnięcia z sympatii do meto państwa policyjnego.

W konsekwencji stwierdza autor, że moment obecny jest momentem dyskusyjnym i wysuwa postulat, by rząd zharmonizował ogólne zasady deklaracji z prozą życia, nawiązując do słów premiera Składkowskiego, że akcja płk. Koca będzie „wielkiej wagi etapem w rozwoju polskiej Rzeczypospolitej”.

Zmiany

Jeśli wierzyć pogłoskom, rozpocznie się wkrótce w licznych instytucjach i pismach sanacyjnych całkowita „czystka” i dostosowywanie do nowego obozu. Oto jedna z licznych pogłosek:

Krąży pogłoski o mających jakoby nastąpić

Min. Krofta o polityce zagranicznej Czechosłowacji

W stosunkach polsko-czeskich nastąpiło pewne uspokojenie

Praga, 3. 3. (R) Czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr Kamil Krofta wygłosił dnia 2 bm. w komisjach spraw zagranicznych sejm i senatu obszerny exposé, w którym przedstawił sytuację międzynarodową i omówił stosunek Czechosłowacji do poszczególnych państw.

Minister Krofta przede wszystkim omówił szeroko stosunki między państwami Małej Ententy. Mała Ententa pozostaje jednolita i silna wbrew doniesieniom niektórych pism zagranicznych i pomimo ostatnich, dosyć gwałtownych ataków. Podstawą siły Małej Ententy są żywotne interesy jej państw.

O stosunkach z Francją i Anglią minister Krofta powiedział, że podstawowym filarem czechosłowackiej polityki zagranicznej od samego początku jest wierność i lojalność wobec umów i sojuszników i że sojusz z Francją pozostaje wciąż mocny, ponieważ zgodny jest z głębokim przekonaniem przeważającej większości społeczeństwa czechosłowackiego i żywotnymi interesami państwa czechosłowackiego. Czechosłowacji zależy na niezachwianym porozumieniu anglo-francuskim jako największej rękojmią pokoju.

W miarę jak rozwija się współpraca francusko-angielska w Anglii zauważyć można wzmożenie się zainteresowania sprawami Europy środkowej a zwłaszcza Czechosłowacji. Doniosłe oświadczenia angielskiego ministra spraw zagranicznych w ostatnim czasie i liczne głosy prasy angielskiej świadczą o tym, że angielska opinia polityczna pojmuje w coraz większym mierze doniosłość Europy środkowej, jeśli chodzi o zachowanie równowagi międzynarodowej i pokoju światowego oraz że rozumie znaczenie demokratycznej Czechosłowacji, że ocenia konsolidację wewnętrzną tego państwa, porządek, karność i spokój. To wszystko ma dla Czechosłowacji nadzwyczajną wartość. Czechosłowacja życzy sobie tylko, aby i w przyszłości Anglia, najstarsza demokracja, rozumiała trudności czechosłowackie i czechosłowackie wysiłki przede wszystkim zaś zdecydowanie pozostania wiernymi zasadom swobód obywatelskich i demokracji według wzoru brytyjskiego.

W dalszej części swego exposé minister Krofta mówił o systematycznym i umyślnym przekręcaniu stosunków między Czechosłowacją a Rosją sowiecką przez część prasy światowej. Podkreślił on, że pakt francusko-sowiecki i sowiecko-czechosłowacki, do zawarcia których doszło dopiero po niepowodzeniu planu Barthou (pakt wschodni), a które przynajmniej częściowo miały zastąpić ten projektowany pakt wschodni, są umowami czysto obronnymi, działającymi ściśle w ramach paktu Ligi Narodów a ograniczone są wcześniejszymi zobowiązaniami Francji i Czechosłowacji i zobowiązaniami, wpływającymi z umów locarneńskich. Czechosłowacja od samego początku odróżniała Związek Sowiecki jako państwo, jako jedno z pierwszych mocarstw, od komunizmu czy bolszewizmu. Czechosłowacja nie jest na-

rzędziem nikogo ani narzędziem nikogo nie będzie w przyszłości, a o ile taką prowadzi politykę, to czyni tak w przekonaniu, że służy interesom swego państwa i pokojowi europejskiemu. O ile chodzi o twierdzenie, że Czechosłowacja jest rozsądnikiem bolszewizmu, to każde takie oszczerstwo spotka los „czerwonych lotnisk na Słowacyzynie”. Czechosłowacja pozostanie państwem karnym, demokratycznym, w którym nie ma podatnego gruntu dla wywrotowej akcji komunistycznej.

O stosunkach polsko-czechosłowackich minister Krofta powiedział (w dosłownym przekładzie):

„Nasz stosunek do Polski w ostatnim czasie nie uległ zasadniczej zmianie. Ani przyjscia nowego postę polskiego do Pragi nie można uważać za symptom takiej zmiany, ponieważ dawniejsze niebywale długie vacuum na tutejszej placówce polskiej według zapewnień, danych mi przez p. ministra Becka w Genewie, wypływało tylko z przyczyn natury technicznej. Opinia nasza powitała przyjscie nowego postę polskiego w nadziei, że dążenia w kierunku wyjaśnienia dotychczasowych nieporozumień między naszymi państwami i poprawy naszych stosunków wzajemnych będą wzmożone i że może doprowadzą szybciej do celu. O ile nie można mówić o znacniejszej zmianie, jaka w tym kierunku by nastąpiła w ostatnim czasie, możnaby przynajmniej powiedzieć, że w wzajemnych stosunkach naszych nastąpiło pewne uspokojenie. Nie mniej jednak dodać muszę, że część prasy polskiej i polskiej opinii w tej czy innej formie przyłączyła się do znanej kampanii prasowej w ostatnim czasie przeciw nam prowadzonej. W obecnym czasie przygotowujemy się między nami rokowania gospodarcze, które, jak wierzę, przyniosą dobre wyniki i które także pod względem politycznym mogą mieć pewne znaczenie”.

W stosunkach oficjalnych, stosunek Czechosłowacji do Niemiec był na ogół dobry. W ostatnim czasie udało się z zadowoleniem rozwiązać niektóre, wcale nie bez znaczenia kwestje gospodarcze. Ułożonym stosunkom oficjalnym nie odpowiadała kampania części prasy niemieckiej i radia, skierowana przeciw Czechosłowacji. Minister Krofta chętnie stwierdza, iż oficjalne czynniki niemieckie przyznają obecnie nieprawdziwość długo rozszerzanych twierdzeń o lotniskach sowieckich w Czechosłowacji. Bezpodstawa ta kampania mocno naruszyła dotychczasowe osiemnastoletnie poprawne stosunki między Niemcami a Czechosłowacją. Ponowne zapewnienie kanclerza niemieckiego, że Niemcy chcą żyć z Czechosłowacją jak i z innymi sąsiadami w pokoju i spokoju dają nadzieję, że i ta kampania ustanie, by zapanować mogły rzeczywiste dobre stosunki sąsiedzkie, jakich Czechosłowacja szczerze sobie życzy.

Pod koniec min. Krofta zaznaczył, że trzecie spojrzenie na rok ubiegły umożliwiłoby spokojniejsze zapatrywanie się na przyszłość. O ile rok 1936 był rokiem rzeczywiście krytycznym, w tym sensie, że nagromadzone napięcie groziło wybuchem w kilku miejscach, to przypuszczać można, że rok 1937 przyniesie potwierdzenie zdania, że najniebezpieczniejszy punkt kryzysu międzynarodowego mamy już za sobą.

Przy powiększeniu gruczołu krokowego i cierpieniach pęcherza naturalna woda gorzka Franciszka Józefa jest niezastąpionym środkiem przeczyszczającym, działającym delikatnie i niezawodnie.

zmianach w redakcji „Gazety Polskiej”. M. in. pos. Kopec należący do grupy „naprawczy” przestał być podobno korespondentem tego pisma ze Śląska. Mówi się ponadto, że na współpracowników redakcji mają być powołani niektórzy działacze Legionu Młodych. — Zmiany personalne mają też jakoby nastąpić w agencji „Iskra”.

Zmiany te mają przybrać bardzo szeroki zasięg i mają usunąć wiele naleciałości i wielu „antykwariuszy”, którzy zdolali już usadzić się w emacji.

Demokracja i konsolidacja

Bardzo rzeczowo toczy polemikę z hasłami nowego obozu organ PPS. „Robotnik”. Publicyści tego organu zbijają jedną tezę za drugą.

Oto polemika z tezą o konsolidacji:

Bo prawdziwa konsolidacja wszystkich twórczych i obronnych sił każdego kraju plynąć może tylko z jednego naturalnego źródła — z DEMOKRACJI jako systemu, jedynie i wyłącznie zdolnego zapewnić normalny i zdrowy rozwój tych sił. Bo konsolidacja — traktowana szczerze a nie jako „karta fałszywa” — to taka rzecz, która, zanim przybierze bardziej materialną postać pozytywnego współdziałania obywateli dla jakiegoś wspólnego celu — musi wprzód dokonać się w sferach i sferach mas, musi ustalić się w ich SWIADOMOŚCI. A to możliwe jest tylko w warunkach wolnościowych, dających obywatelom wpływ na państwo a przez to samo wkładających na ich barki troskę i odpowiedzialność za jego losy.

Jak to mówił stary Monte-kiusz: „Wolność bronić mogą tylko wolni ludzie”.

Garnki z Horodna

a -- samoobrona gospodarcza narodu polskiego

Najpopularniejszym chyba obecnie w Polsce hasłem jest „dążność społeczeństwa polskiego do samodzielności gospodarczej”. Sformułował je oficjalnie plk. Koc w ustępie swej deklaracji, zaczynającym się od słówka „natomiast”. Słówek to wejdzie do historii jak nie mniej znane słówko „owszem”. Jakie jest jednak oblicze, jakie podłoże tej samoobrony gospodarczej? Tym pytaniem zbytnio publicystyka polska się nie przejmuje, a pan Ferdynand Goetel, akademik - powieściopisarz, który na rozkaz z góry skonstatował w sobie powołanie na naczelnego redaktora „Kurier Porannego”, uspokoja swoje innych publicystów sumieniem nowo - starego obozu politycznego stwierdzeniem, że ta Polska, ku której idziemy, obejmie się może — bez ideałów. Dobrze się więc stało, że p. Ksawery Pruszyński w swej nowej książce „Podróż po Polsce” poświęcił kilka stron problemowi samoobrony gospodarczej narodu polskiego. Zanim opowiemy o rewelacjach p. Pruszyńskiego z tej dziedziny, poświęcimy kilka słów autorowi i jego książce.

Jest to książka odważna i dlatego tak bardzo pożyteczna. Jest to geografia nie tyle serdeczna ile obiektywna i szukająca prawdy, nie cofająca się przed konfrontacją żadnej najbardziej dostojnej, najbardziej uświęconej fikcji z rzeczywistością. Cieszymy się, mogąc to powiedzieć z czystym sumieniem o książce młodego pisarza polskiego, w którego pierwszym reportażu o Gdańsku poznaliśmy „ex ungue leonem”. Jego „Podróż po Polsce” zawiera wspaniałe sformułowania, ale żadne z nich nie jest li tylko błyskotliwe, tylko efektowne, a wszystkie są rezultatem wnikliwych nie obciążonych żadnym balastem uprzedzeń studiów w terenie. W obecnym momencie książkę tę powinien nie tylko przeczytać, ale przetrwać każdy człowiek w Polsce, szukający drogi wyjścia z impasu. Pisał ją wprawdzie publicysta katolicki i konserwatywny, dawny redaktor „Czasu” i „Słowa” wileńskiego, ale mimo to, a może właśnie dlatego, nie miał racji p. Dembiński, który swego czasu na łamach redagowanego przez siebie czasopisma „Karta” potraktował autora „Podróży po Polsce” jako syna szlachckiego, walczącego w obronie przywilejów obszarników...

Nie raz nam przyjdzie wracać jeszcze do tej książki, dlatego na razie zamknąć możemy nasze ogólne o niej uwagi. Przejdźmy więc do konfrontacji fikcji samoobrony gospodarczej z rzeczywistością. Oto przed kilku miesiącami nadało Polskie Radio reportaż p. Z. Skierskiego pt. „U garncarzy w Horodnie” a temu reportażowi poświęcała znana literatka p. Stanisława Kuszelewska felieton w „Gazecie Polskiej”. Dowiedzieliśmy się więc, że cała ludność osady Horodno na Polesiu trudni się z dawien dawna wyrobem garnków glinianych. Garnki te kupowane są przez miejscowych handlarzy i pośredników po sześć (wyraźnie sześć groszy za sztukę). Pośrednicy organizują we własnym zakresie polewanie tychże garnków, po czym sprzedają je hurtownikom biorąc po... 25 groszy od sztuki. Chłopów nie stać na materiały potrzebne do robienia polewy, zrzeszyć się sami nie potrafią, to też od wielu lat biernie i posłusznie żyją w tej nowoczesnej pańszczyźnie. Garnarzy liczy Horodno i okolica około czterech tysięcy. Handlarzy i pośredników — osiemnastu ludzi. Garnarze żyją w ostatniej nędzy. Cena 25 groszy za garnek byłaby dla nich bogactwem. Polewę robić umieją. A jednak — idiotycznie i beznamiętnie pozwalają się doić.

Złizowały się wreszcie nad nimi władze starościńskie. Zakupiły większą ilość materia-

łów do robienia polewy. Założyły spółdzielnie wytwórców. Więcej, zbudowały dla tej spółdzielni duży, specjalny dom. Aliści, już na pierwszym jarmarku hurtownicy oświadczyli, że garnków polewanych w spółdzielni nie kupią wcale, nawet za tańszą cenę, a na przyszłość wymagać będą... kartki, że garnek otrzymał polewę z rąk „powołanych”. Wobec tego, spółdzielnia zakończyła smutnie swój bezpłodny żywot, po czym zaplanował status quo ante: bezprzykładna nędza chłopów poleskich i brutalny wyzysk pośredników.

Oto co pisała p. Kuszelewska o odczycie p. Skierskiego. Rozumie się, że dodała jeszcze, iż los garncarzy horodeńskich nie jest osobny, że historia ta powtarza się wszędzie i zawsze. Rozumie się też, że wyciągnęła z tego wniosek następujący: „Wiadomo, że Palestyna nie jest dziś spokojnym terenem kolonizacyjnym, ale znane są również ostatnie posunięcia angielskie, zmierzające do jej uspokojenia. Znana jest również potęga pieniądza, którym rozporządzają poważne czyn-



niki żydostwa międzynarodowego i wiadomo, że dla pieniądza... świat nie kończy się na Palestynie...

Przed Polakami i Żydami leży ogromna praca do podjęcia i przeprowadzenia. Składa się ona — dla władz państwowych: z szeregu wewnętrzno - politycznych zarządzeń, jako też z zewnętrzno - politycznych środków. Dla społeczeństwa zaś: z powstrzymania się od wzajemnych krzywd i z decyzji rozstania” Tyle p. Stanisława Kuszelewska o garncarzach w Horodnie.

P. Pruszyński nie zadowolili się ani odczytem radiowym p. Skierskiego, ani felietonem p. Kuszelewskiej. Wybrał się do Horodna i ustalił: Wyrób garnków skoncentrowany jest w samym Horodnie, nie w „okolicznych wsiach”. Liczba zajmujących się tą pracą nie wynosi 4000, ale o jedno zero mniej, tj. 400. Cyfra 18 polewaczy okazała się prawdziwa, jednak proporcja 18:400 jest inna niż 18:4000.

Na tym jeszcze nie koniec nieścisłości. Oto p. Pruszyński stwierdził dalej, że niepolewany garnek dostać można nie za 6, ale za 3 grosze. Garnek po polerowaniu dokonanym przez Żydów kosztuje 10 i 20 groszy i za tę cenę nabywa się go już nie tylko hurtownie, ale i detalicznie w samym Horodnie. W Stolinie, siedzibie starostwa, kosztuje garnek po-



lewany może 25 groszy, ale „trzeba w to wkalkulować cenę przewozu, która przecież istnieje, zarobek kupca, który powietrzem nie żyje”. Są to jednak rzeczy pomniejsze, wspomniane tu jedynie dla manii kolekcjonowania nieścisłości. Natomiast jest jeszcze inna interesująca okoliczność. Oto kilkunastu chłopów, wypalaczy garnków trudni się we własnym zakresie ich polewaniem, unikając w ten sposób pośrednictwa żydowskiego. Istnieje więc jak widzimy gruba szpara, przez którą można uciec przed „wyzyskiem żydowskim”. Nie należy jednak sądzić, że polewanie jest zwykłą formalnością. Jest to rzecz trudna, a w warunkach poleskich jeszcze i kosztowna, wymaga osobnego pieca, materiałów służących do polewania, wprawy... Najwidoczniej praca ta tak bardzo opłacalna nie jest, a koszt garnka jest raczej podrożony kosztami wywozu i przewozu niż kosztem polewania...

Inaczej też przedstawia się sprawa bankructwa spółdzielni. „W osadzie, gdzie było już kilkanaście pieców, gdzie cena glinianego garnka (ukręcanego z gliny w ciągu mniej niż 10 minut), na skutek polewania wzrasta o kilka groszy, (zarobek sprzedawcy — osobno!), postanowiono wybudować nowy, wielki piec, ogrzewający garnki w specjalnie precyzyjny sposób, by wyeliminować owych kilka groszy od garnka, zarobek kilkunastu istniejących warsztatów, sposób zarabkowania i wyżywienia ich rodzin, zapewne jednej piątej, może i więcej ogółu mieszkańców i tak nędznego miasteczka”. Wedle wskazań fachowca z Warszawy wybudowano cały zakład, łącząc na to 15.000 zł. Chłopi nie chcieli ponosić odpowiedzialności za 15.000 zł. Ostatecznie wieś miała wiele przykładów bankructwa spółdzielni. Być może, że słusznym byłoby postępowanie w odwrotnym porządku: żeby najpierw chłopi chcieli spółdzielni, potem sejmik wsparł tę akcję... W dodatku Pruszyński dowiedział się i to nie od Żydów, lecz od miejscowych polewaczy chrześcijańskich, że łamały się w tym zakładzie garnki dane do polewania...

Do takich to rezultatów doprowadziła konfrontacja p. Pruszyńskiego. Nie słyszeliśmy, by Radio Polskie sprostowało reportaż p. Skierskiego, nie czytaliśmy też, by p. Kuszelewska, tłumaczka socjalisty Londona, która w sposób tak grzeczny, ale i stanowczy wyprasza nas z Polski, każąc nam iść precz do Palestyny lub do innych terytoriów, które „stoją otwarte dla pieniądza żydowskiego”, poinformowała czytelników „Gazety Polskiej” o wyniku podróży odkrywczej p. Pruszyńskiego do Horodna. Dla literatki polskiej nawet tak „postępowej” jak p. Kuszelewska, wystarczają widocznie wyświechtane już frazesy o konieczności samoobrony gospodarczej narodu polskiego. Zadecydowano z góry, że Żydzi i Polacy mają się rozstać, a czy to jest możliwe, czy to jest dla Polski wskazane, czy ta polityka zmierzająca do pauperyzacji milionowej ludności żydowskiej jest pożyteczną czy też zgubną — takimi problemami tłumaczka Londona się nie interesuje. Ale chyba lojalności od niej żądać można, a tę lojalność okazałaby, gdyby sprostowała nieścisłe dane p. Skierskiego...

M. K.

Pięć lat „niepodległej” Mandżurii

Dnia 1 marca minęło pięć lat od uroczystego aktu proklamowania niepodległości Mandżurii. Dzień ten był jednocześnie trzecią rocznicą koronacji Pu-Yi, jako cesarza Khang Te cesarstwa Mandżurii, „Mandżutikuo”.

Na wczesne dzieje Mandżurii złożyły się wzajemne stosunki Chińczyków, Mandżurów i Mongołów z przemożnym wpływem Chińczyków. W r. 1616 odwrócił się układ sił pomiędzy Mandżuriami a Chinami. Mandżurowie podbili Chiny i jako dynastia Tshing osiedli na tronie chińskim. Mandżuria została włączona do Chin jako domena mandżurskich cesarzy. Kiedy z biegiem lat znaczenie władców mandżurskich i potęga polityczna Chin zaczęły słabnąć, w Mandżurii zaczęły się ujawniać wpływy rosyjskie i japońskie. Od końca XIX stulecia wypadki na Dalekim Wschodzie szybko się potoczyły, naruszając równowagę istniejących tu sił. Pierwszym aktem tych przemian było zwycięstwo Japonii nad Chinami w roku 1894-95, potem porażka Rosji w wojnie z Japonią w 1905 roku. Rewolucja chińska z lat 1911-1912, która obaliła władców mandżurskich, wojna światowa i wreszcie rewolucja rosyjska — wpłynęły decydująco na umianę układu sił i wpływów w Mandżurii. Zbrojne wystąpienie armii japońskiej w 1931 r. przeciwko chińskim zarządom militarnym Mandżurii w obronie japońskiego stanu posiadania w tym kraju skierowało historię Mandżurii na nowe tory, dając jej w 1932 r. niepodległość w oparciu o Japonię. W ten sposób Pu Yi, potomek Nurhaczy, wielkiego wodza Mandżurów, który podbił Chiny, i ostatni cesarz chiński z dynastii Tshing, zdeponizowany przez rewolucję chińską, zasiadł na tronie nowej Mandżurii jako jej pierwszy cesarz.

Pięć lat dziejów Mandżutikuo — to właściwie dalszy proces umacniania się Japończyków na kontynencie azjatyckim, rozpoczętego pod koniec ubiegłego stulecia, i dalszy ciąg rozgrywki pomiędzy Japonią a Rosją o wpływy nad Chinami. Do tych kulisów niepodległości Mandżurii dołączyła się, poza zapewnieniem sobie przez Japonię źródeł surowców, sprawa stworzenia dla armii japońskiej nowej bazy operacyjnej w razie zbrojnego konfliktu z Z. S.R.R. i bramy wypadkowej do Mongolii i Chin na wypadek „niełojalnego” ustosunkowania się ich do Japonii. Zabezpieczając się od wpływów komunistycznych, idących z Mongolii Wewnętrznej, obsadzili Japończycy prawie całą Mongolię Wewnętrzną i, w rzekomej trosce o ład w północnych Chinach, przekroczyli Mur Chiński. Prawdopodobnie ekspansja terytorialna Japonii na kontynencie azjatyckim osiągnęłaby większe rozmiary, gdyby nie ciągła walka,

FABRYKA CZEKOLADY „PLUTOS” S.A.

podaje do wiadomości Szan. Konsumentów

że został otwarty
oddział dla sprzedaży DETALICZNEJ
W KRAKOWIE

przy ul. Rynek Główny L. 5 Tel. 117-99

Sklep jest codziennie zaopatrywany w świeży towar

Odgłosy procesu Eckerta

Przemyśl, 3. 3. (Seg.) Sensacyjny proces zabójcy bhp. Schächterówny zakończył się w poniedziałek, późnym wieczorem. Pomimo deszczu setki osób czekali przed gmachem sądu na werdykt przysięgłych, a następnie na wyrok trybunału. W pobliskich restauracjach było pełno niedoszłych świadków finału emocjonującego procesu, którzy nie mogąc dostać się na salę rozpraw, czekali na wieści przy stolikach.

Uchwała przysięgłych zapadła w zupełności po linii obrony oskarżonego, ileż sędziowie przysięgli potwierdzili nie tylko pytanie, idące w kierunku działania oskarżonego pod wpływem wzruszenia, lecz przyjęli również, iż Eckert w chwili czynu miał zmniejszoną zdolność kierowania swoim postępowaniem. Na zasadzie tej uchwały, mógł trybunał wymierzyć oskarżonemu nawet minimalną karę. Zapadł — jak wiadomo — opiewający na 6 lat więzienia.

Charakterystycznym jest, że w wywodach końcowych każda ze stron, a to prokurator, powód cywilny i obrońca, podnieśli fakt, iż proces Eckerta zamyka prawdopodobnie okres sądów przysięgłych na tutejszym terenie. Z tego założenia wychodząc, domagał się każdy z

jaka toczy się w samej Japonii pomiędzy sferami wojskowymi a gospodarczymi o wpływy w życiu politycznym tego kraju. Sfery wojskowe, wywodzące się w Japonii głównie z warstwy chłopskiej, przeciwstawiają swoją ideologię potężnemu klanowi finansowemu i przemysłowemu. Wojsko domaga się wywłaszczenia wielkiego przemysłu i szeregu reform społecznych, a w polityce zagranicznej ekspansji terytorialnej i ideowej, natomiast sfery finansowe, przeciwne wszelkim reformom społecznym, wysuwają na pierwszy plan ekspansję

Miliardy na reklamę

Tygodnik londyński „Economist” przeprowadził obliczenia, dotyczące wydatków na reklamę w Anglii, włączając przy tym nie tylko reklamę w prasie, ale i przez radio, oraz we wszystkich jej odmianach. Z obliczeń tych wynika, że w roku ubiegłym wydano na reklamę 85 milionów funtów w cyfrze okrągłej (więcej niż 2 miliardy złotych), w tym zaś na ogłoszenia i inseraty w prasie przy padło 35 milionów funtów. Przeprowadzając paralelę między sumą, którą angielski świat przemysłowy i handlowy wydaje na reklamę a wydatkami państwowymi, „Economist” stwierdza, że suma ta wynosi nie wiele mniej od sumy, jaką minister skarbu Chamberlain zamierza osiągnąć drogą pożyczki wewnętrznej na zbrojenia (w proporcji rocznej).

wymienionych rzeczników odpowiedniego, na swój sposób pojętego „ukoronowania” działalności tych sądów stosownym werdyktem. Także końcowe słowa przewodniczącego skierowane do przysięgłych, nosiły w sobie nutę pożegnania z tą instytucją, której los jest już przesądzony.

Oskarżony w ostatnim słowie oświadczył, że czynu swego żałuje. Eckert przyjął wyrok na ogół spokojnie. Jedynie rozpacz jego ojca nie miała granic.

gospodarczą, widząc w ekspansji militarnej przeszkodę do opanowania rynków świata przez przemysł japoński. Sprzeczności te w latach ostatnich pogłębiają się coraz bardziej, czego jaskrawym wyrazem był szereg zamachów, dokonanych na najwyższej stojące osobistości oraz ciągłe zmiany gabinetów, którym sfery wojskowe odmawiają swego poparcia. Usunięcie tych sprzeczności lub zwycięstwo jednej ze stron zadecyduje o nowej fazie w życiu Japonii i być może w polityce międzynarodowej. P-p.

KLAUS MANN

MEFISTO

Autoryzowany przekład z niemieckiego

126)

Z twarzy jego wyczytać można było takie nastroje i postanowienia wewnętrzne. Nigdy, nawet w czasach hamburskich, nie miał oczu tak złych i tak straszliwie zuchwałych. Wtenczas miał jeszcze nadzieję i wielką wiarę. Teraz wszystko stracił. Teraz wciąż powtarzał: „Wszystko g.... Oszukano nas. Wódz dążył tylko do władzy, żadnych innych celów nie miał. Cóż się w Niemczech zmieniło od czasu, gdy zdobył władzę? Ludzie bogaci stali się jeszcze bardziej bezczelni. Teraz wygłupiają się patriotycznie nie wyrzekając się bynajmniej swych interesów — oto jedyna różnica. Intrygantci cieszą się nadal względami. — Miklas miał na myśli Höfgena — a Niemiec uczciwy zdechnie z głodu, a nikt o to się nie zatroszczy — skarżył się w swym wielkim bolesnym gniewie — bonzom natomiast powodzi się znacznie lepiej, niż przedtem. Popatrzcie się tylko na tego grubasa, jak się rozbija w swych złotych uniformach swym luksusowym autem. A wódz nie jest łopasz — teraz wiemy już o tym! Inaczej nie

tolerowałby tego wszystkiego! Tych straszliwych niesprawiedliwości! Walczyliśmy o naszą sprawę wtenczas, gdy nikt się do niej nie przyznawał, a teraz przechodzi się nad nami do porządku dziennego. Taki stary bol szewik kulturalny jak Höfgen, jest znowu grubą rybą...

Takie to nieopanowane i karygodne mowy wygłaszał młody Miklas przed wszystkimi. Nie dziwota, że członkowie teatru zaczęli go unikać. Pewnego dnia przywołał go intendant, by go ostrzec. — „Wiem, że pan od lat pracuje w partii” — mówił Cezar von Muck — „właśnie dlatego winien pan zachować dyscyplinę!” Właśnie dlatego mamy prawo apelować do pańskiego rozumu politycznego”. — Na twarzy Miklasa zjawił się wyraz buntowniczy. Schylił głowę, wysunął wargi o niezdrowej czerwieni i odpowiedział cichym ochryplym głosem: „wystąpię z partii” — Czy chciał naprawdę posunąć się do ostateczności?

Gdy Muck pełen oburzenia obrócił się ple-

cyna do młodego aktora, ten straszliwie zaczął kaszeć. Kaszel wstrząsnął chudym jego ciałem, którego od lat nie szanował. Kasz ląc wyszedł z biura intendanta. Twarz jego była szarawa z czarnymi dołami pod kośćmi policzkowymi, oczy zaś miały wyraz jawnego, otwartego buntu. Pełen gniewu, ale nie bez zdziwienia a nawet nie bez litości, spoglądał intendant za młodym człowiekiem. Ten jest stracony, — pomyślał Cezar v. Muck

Stracony jesteś, biedny młody chłopcze! Po tylu wysiłkach, po tak rozrzuconej wierze — cóż ci teraz pozostaje? Tylko nienawiść, tylko smutek i ta dzika rozkosz przyspieszenia swej własnej katastrofy. Ach i tak przyjdzie szybko, jest to jedyna rzecz pewna, długo nie będziesz już nienawidził, długo nie będziesz się musiał smucić. Masz odwagę buntowania się przeciwko potęgom i ludziom, do których zawzięte się modliłeś i wciąż marzyłeś. Ale ty jesteś słaby, młody Miklasie, a znikąd nie możesz się spodziewać pomocy.

(c. d. n.)

A. ALPERIN

„PAUZA“ WE FRANCJI

Po nowym zwycięstwie Bluma w parlamencie

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

PARYŻ, w marcu.

Najpopularniejszym obecnie we Francji słowem jest: **pauza**. Rzucił je Leon Blum i odtąd cieszy się ono niebывałym powodzeniem. Na tym też tle doszło ostatnio do wielkiej politycznej debaty w parlamencie i poza parlamentem. Byli tacy, którzy już z tej okazji snuli najrozsądniejsze nadzieje, sądząc, iż nastąpi, jeśli nie zmiana rządu, to przynajmniej rozszerzenie jego podstaw. Wymieniano już nazwiska przyszłych członków tego rozszerzonego gabinetu Leona Bluma, a wszystko dlatego tylko, że premier rządu frontu ludowego ogłosił — „pauzę“.

Po 9-ciu miesiącach intensywnej pracy na polu reform społecznych, po przeprowadzeniu całego szeregu zmian, na które każdemu innemu rządowi potrzeba było lat całych — ogłosił gabinet Bluma „pauzę“. Jest to przerwa między częścią reform już wprowadzonych w życie, a drugą częścią, których realizacja ma dopiero nastąpić. Kraj musi „strawić“ te reformy, jakie dotychczas wprowadzone zostały, musi się do nich przystosować. Sytuacja gospodarcza, która tak radykalnie się zmieniła za rządów frontu ludowego, musi się ustabilizować. Faktem jest bowiem, że nastąpiło ożywienie pod względem ekonomicznym, a każdy dzień dostarcza na to nowych dowodów. Statystyka ostatniego tygodnia wykazuje, iż w ciągu 7-miu ostatnich dni zmniejszyła się liczba bezrobotnych o 5.017 osób, zaś w porównaniu z tym samym okresem w roku ubiegłym o 74.059 osób. Ale równorzędnie z ożywieniem gospodarczym wylania się cały szereg skomplikowanych problemów. Na czoło wysuwa się zagadnienie drożyzny, przeciwko czemu rząd rozpoczyna obecnie ostrą kampanię. Na to wszystko potrzebny jest pewien okres czasu, by „nabrać tchu“, by te nowe reformy mogły wejść w krew gospodarczego organizmu. Stąd właśnie wywodzi się owa konieczność „pauzy“, o której mówił Blum.

Ale słowo padło, a natychmiast powstała cała powódź komentarzy. Przeciwnicy frontu ludowego zrozumieli to po swojemu i dopatrywali się w tym możliwości dopuszczania nowego ataku na rząd Leona Bluma. Pauza? — Co to ma znaczyć? Czy rząd Bluma się cofa? Czy Blum istotnie się przekonał, że jego eksperyment się nie udał i jako uczciwy polityk otwarcie się do tego przyznaje? Jeśli tak, należy przeprowadzić zmianę rządu! Blum musi odejść, albo przynajmniej postąpić tak, jak w podobnych okolicznościach postąpił b. przywódca Labour Party w Anglii, Ramsay Mac

Donald. Innymi słowy Blum, przywódca socjalistyczny, powinien stanąć na czele rządu „jedności narodowej“ i dookoptować do gabinetu również przedstawicieli umiarkowanej i prawicowej opozycji. Takie wysuwano żądania, takie żywno nadzieje.

A jeśli to nie nastąpi — w takim razie znaczyłoby, że Leon Blum ogłasza „pauzę“ jedynie po to, by przejść wkrótce do dalszych reform, może nawet do zupełnego realizowania socjalizmu, jak tego żądają ekstremiści z frontu ludowego. A zatem ostrożnie z „pauzą“! Nie bezpieczeństwo się zbliża, należy podnieść alarm i przystąpić do silniejszego jeszcze ataku.

Tak to przeciwnicy frontu ludowego nie cofnęli się przed tanią demagogią, przed wykazaniem faktów i prawdy.

Nastąpił wielki dzień politycznej debaty w pałacu burbońskim na temat „pauzy“. B. premier Flandin zgłosił swoją interpelację.

Debaty, jak zwykle w francuskim parlamencie, stały na wysokim poziomie. Flandin przeprowadził atak po gentlemen'sku i nie używał słownictwa prawicowej prasy bulwarowej. Paul Reynaud, przywódca prawicy, poddał surowej krytyce gospodarczą politykę rządu, przemawiał w ostrych słowach, a atak na gabinet Bluma przypuszczony został zwarcie przez wszystkie ugrupowania opozycyjne. A po tym pojedynku parlamentarnym, który przeciągnął się do późnej nocy, podczas głosowania nastąpiło znowu wielkie zwycięstwo Bluma. Rezolucja o votum zaufania dla rządu przyjęta została większością 361 przeciwko 209. Nikt zresztą nie wątpił, że taki, a nie inny, będzie wynik, nawet zacietrzewieni przeciwnicy frontu ludowego zdawali sobie z tego sprawę.

Teraz sytuacja jest znowu wyjaśniona. Ugrupowania frontu ludowego znowu zademonstro-

Francusko-polska wymiana praktyk wakacyjnych

Polski Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Liga“ czyni obecnie przygotowania do tegorocznej akcji wymiennych praktyk wakacyjnych. Z szeregu państw napływają już przychylne odpowiedzi na wysunięte przez „Ligę“ pro pozycje wymiany praktyk, skutkiem czego tegoroczna akcja zakrojona będzie prawdopodobnie na szerszą skalę. M. in. we Francji wymianą praktyk młodzieżowych zainteresował się wielce wiceprezes Federacji Kół Polsko - Francuskich p. Poncet, obiecując zapoznać z projektem w tej mierze ministra Delbosa. Możliwe jest zatem uzyskanie pewnej ilości praktyk w koloniach francuskich.

Wiosenne uśmiechy Paryża

Wystawa Humorystów. — Plaga pomników. — Międzynarodowe popisy kulinarne.

(Korespondencja własna)

Paryż, w marcu

Dosyć korpulentny, spocony Paryżanin stara się dostać do zatłoczonego metro:

— Ze też w Paryżu nie wprowadza się przymusowego ograniczenia urodzeń!

Jest to dowcip znanego francuskiego karykaturzysty Abel Faivre.

A obok Leon Blum wykonuje w cyrku salto mortale wraz z „Marianne“, przy czym autor Bils twierdzi, że „nie powinno się na to pozwolić bez siatki“.

Tak wygląda mniej więcej Salon des Humoristes, który wzorem poprzednich lat otwarł swe podwoje na rue Royale. Jest tam nieco rzeczy w miarę dowcipnych, w miarę pomysłowych, ale ogólny poziom wskazuje raczej na to, że humor i dowcip francuski zaczyna się chylić ku upadko-

wi. Finezja Steinlena i Willette'a zniknęła z kartonów dzisiejszych artystów uczestników tego salonu mimo, że życie w Paryżu jest nadal wesołe i pełne humoru. No i tematów, zdaje się, nie brak.

Niedawno pewien rzeźbiarz wskazując na pomnik Musseta przed Komedią Francuską, powiedział: „Czy można sobie wyobrazić coś gorszego? Zawsze mnie mdli, gdy na to patrzę!“ A po chwili dodaje: „Rozumiem dlaczego na 200 pomników paryskich tylko dwa wykonali rzeźbiarze“.

Mój przyjaciel był w błędzie. Przede wszystkim pomników w Paryżu jest tylko... 168. Jest to sporo. Gdyby je tak ustawić na lewym brzegu Sekwany na całej jej długości w granicach Paryża, t. j. na dystansie 10 km., wypadłby jeden pomnik co 60 metrów. Co do ich walorów artystycznych, rzeźbiarz - malkontent miał rację. Niektóre z nich są dziwnie szpetne. Paryż ma jednak manię pomników. Jeżeli ktoś tylko kiedyś zrobił coś, już ma pomnik. Kim był np. Jean Macc, Czarnam, baron Taylor lub Ratisbonne? I dlaczego Joanna d'Arc ma aż pięć pomników w Paryżu i wszędzie jest w zbroi? Czyba dlatego, aby było więcej kobiet, bo prócz niej tylko Marie Antonette i Sara Bernhard zostały tak uczczone. Dużo pomników, bo aż 53 mają ludzie pióra, poeci i literaci. Królów jest tylko 10, duchownych 4, aktorów 3 i aptekarzy 2.



wały, że trwają wiernie przy swym programie i przy swoim rządzie. Nie ma mowy o żadnych zmianach w gabinecie, o żadnej nowej kombinacji, o żadnym rządzie „jedności narodowej“. A przede wszystkim wyświetlona została sprawa „pauzy“.

Uczył to Leon Blum w swym przemówieniu, w którym wyświetlił, że „pauza“ nie jest trąbieniem na odwrót, ani zapowiedzią, że eksperyment rządu frontu ludowego nie udał się. Sytuacja obecna jest bez porównania lepsza od tej, jaką rząd zastał. Naród odzyskał wiarę w siebie. Teraz zaś konieczny jest pewien okres czasu, by powstrzymać nieco tempo, by zwolnić nieco rytm i odłożyć na później przeprowadzenie pewnych reform. Naturalnie po ustaniu „pauzy“, przejdzie się do realizacji tych reform, które zmierzać będą do raz wytkniętego celu, do urzeczywistnienia programu, jaki wytknął sobie rząd frontu ludowego. Co do ich istoty, istnieje porozumienie między wszystkimi odłamami rządowej większości. W każdym razie: rząd frontu ludowego pozostaje przy władzy. Ma za sobą olbrzymie masy narodu. Pozostając rządem frontu ludowego, jest w całej pełni rządem narodowym.

Wszelkie plany prawicy francuskiej spaliły na panewce. Wszelkie nadzieje rozwiały się. Liczyła ona w pierwszym rządzie na rozłam w grupie radykalnej, ale po usilnych staraniach i zachodach udało się oderwać zaledwie 20-tu radykałów, którzy tym razem nie głosowali za rządem. W zasadzie jest to bez znaczenia. Uzyskana przez rząd większość pozostała i tak jeszcze imponująca.

Eksperyment rządu Leona Bluma trwa.



NIE BARDZO ROZUMIE.

Młody człowiek prosi ojca o rękę córki.
— Co? Jak pan śmie? I jakbym miał dać córkę w ręce takiego smarkacza? Najchętniej wytargałbym pana za uszy!

— Prze...praszam... czy mam to uważać za od-mowę?

U LEKARZA.

Lekarz: — A jak pan sypia?

Pacjent: — Zawsze na lewym boku. (Le Rire).

Prawdopodobnie wystawa też pozostawi po sobie jakiś pomnik. Może to będzie pomnik dra najlepszego kucharza, który wśród międzynarodowej konkurencji w ogólnym plebiscycie uzyska największą ilość głosów za swoją specjalność. Bo podczas wystawy czynnych tam będzie cały szereg różnych restauracji. Polacy będą mieli swój „bigos“, Niemcy swój „Eisbein“, Turcy „raqui“, Brazylijczycy „Enchiladas“, Jawańczycy „rijstafel“, a nawet Chińczyk znajdzie swe ulubione „Chow Mein“.

Na całej przestrzeni od Place de la Concorde do Grenelles brzegiem Sekwany ciągnąć się będą restauracje „Tysiąca Narodów“. Na końcu Isle de Cygne otworzy się restauracja francuska „Coin pour Gourmets“ na 200 osób. W pobliżu nowego Trocadero znowu restauracja z olbrzymim tarasem i widokiem na teren wystawowy. A na Cours Albert I jeszcze jedna, ale już „de luxe“, dla najbardziej publiczności. No i dla najbogatszej. Na różnorodność menu nie będzie się można uskarżać. To też jest atrakcja.

W ogóle wystawa zapowiada się ciekawie i zdaje się, że frekwencję będzie miała duża. Z Ameryki już dochodzą wiadomości, że miejsca na okrętach już zostały prawie całkowicie zarezerwowane. Liczbę turystów z Ameryki oblicza się na 100.000. Jak na jeden kraj, to dosyć. M. T.

NA MARGINESIE

Dwugłos francusko-niemiecki

P. Kazimierz Smogorzewski, który, jak donosi „Gazeta Polska“ w najbliższych tygodniach wyjeżdża do Nowego Jorku, by reprezentować tam organ p. Miedzianego, nie żałuje teraz superlatywów pod adresem Hitlera i regimie'u hitlerowskiego Trzeciej Rzeszy. Wszystkie jego korespondencje z Niemiec są niejako łabędzim śpiewem człowieka, gorąco zakochanego w Hitlerze. Ostatnio opisał pełen rozczulenia wizytę kombatantów międzynarodowych w Berchtesgaden. Na pytanie francuskiego posła nacjonalistycznego Goya, jednego z delegatów kombatantów francuskich, dlaczego Hitler nie eliminuje ze swej autobiografii „Mein Kampf“ ustępów deklarujących Francję jako odwiecznego wroga niemieckiego, oświadczył raz jeszcze wódz narodu niemieckiego, że pisał swoją autobiografię w gorących dniach okupacji francuskiej w Nadrenii, i że woli demonstrować swoją miłość dla pokojowców, a nie słowami.

P. Smogorzewski jest pełen zachwytu dla Hitlera i dlatego zapominał o tym, że sprawa się trochę inaczej przedstawia, że właśnie drugą część swej autobiografii, w której znajdujemy ustępy tak wrogie dla Francji pisał autor dwa lata później, kiedy z tej okupacji francuskiej nie pozostał ani ślad.

Mamy teraz do zanotowania na marginesie o pokojowości Niemiec w stosunku do Francji ciekawy dwugłos między wybitnym publicystą francuskim hr. Włodzimierzem d'Ormessonem i H. F. Blunckiem, przewodniczącym „Izby piśmiennictwa niemieckiego“. P. Blunck ogłosił na łamach „Temps“ list otwarty do d'Ormessona, w którym wytacza swe żale i skargi na strassburską stację radiową. „My wszyscy tęsknimy za pokojem, ale radio francuskie widocznie nie podziela naszej tęsknoty. Konwencja polsko-niemiecka oczyściła wszystkie podręczniki szkolne ze wszystkich ustępów nieprzyjaznych. Nie wiem, co zawierają francuskie książki szkolne o Niemczech, wiem jednak, jakie jest radio francuskie. Oto jest stacja strassburska, która rozszerza wiadomości w języku niemieckim. Jak długo te wiadomości są prawdziwe, możemy je tolerować, jeśli jednak ta stacja radiowa rozszerza wiadomości niezgodne z prawdą, których tendencje każde dziecko u nas może przejrzeć, nie wiemy już, co sądzić mamy o miłości pokoju ludu francuskiego. A wszystko, co my z takim trudem budujemy, demuluje się przez takie polityczne zatrucie studzien“. Tyle p. H. F. Blunck.

Pisaliśmy swego czasu o znanej i obecnie w Polsce bardzo popularnej książce Wańkowicza „Na tropach smętka“ i przytoczyliśmy za autorem tej książki ustępy niemieckich podręczników geografii z roku 1936, gdzie znajdujemy mapy z granicami niemieckimi, obejmującymi nie tylko Gdańsk, lecz Poznańskie, Śląsk, wraz z Katowicami. Wańkowicz przytacza jeszcze mnóstwo dokumentów oficjalnych, z których wynika jasno, że codziennie wpaja się w umysły dziatwy szkolnej, że wschodnie granice Rzeszy są hańbą dla Niemiec. O tym wszystkim widocznie d'Ormesson nie wiedział, dlatego nie zakwestionował ustępu odnośnie do Polski, miał jednak dużo do powiedzenia o stosunku Niemiec do Francji. Zapytał więc przede wszystkim, dlaczego prasa niemiecka stale pisze z ironią o pacyfistycznych tendencjach francuskiej nauki szkolnej, przedstawiając je jako groźne niebezpieczeństwo dla samej Francji. P. Blunck okazuje gorliwą troskliwość o francuskie podręczniki szkolne, ale niechże łaskawie odpowie na pytanie, co sądzi o książce „Mein Kampf“, która w Niemczech rozchodzi się dalej w milionach egzemplarzy, a którą Francja uważać może za najgorszy pamflet przeciwko sobie. Czemu kanclerz nie uznał za rzecz stosowną zaopatrzyć najnowsze wydania swej książki w przedmowę, w której sprostowałaby swe groźby i gwałtowne obelgi pod adresem narodu francuskiego?

P. Blunck skarży się na radio strassburskie. Możeby jednak raczył się poinformować co robi p. Goebbels. Nie starczyłoby miejsca, gdyby Francuzi chcieli zacytować wszystko, co ukazuje się w prasie niemieckiej, lub co zarzucić można radiu niemieckiemu. Dlaczegoż prasa niemiecka i radio niemieckie przemilczały najważniejsze ustępy przemówienia prezydenta Roosevelta w Buenos Aires, dlaczego radio niemieckie było jedynym radiem na świecie, które przemilczało apel papieża do świata chrześcijańskiego? Dlaczego Blunck zapomina o niemieckiej stacji radiowej w Saarbrücken, która codziennie donosi, że Francja znajduje się w przededniu katastrofy? „A pewnego dnia słuchałem przypadkowo stacji radiowej w Langenberg, która oburzała się, że we Francji rozpowszechnia się pogłoskę o robocie agentów niemieckich w Afryce północnej, którzy rozpowszechniają arabskie wydanie „Mein Kampf“ — a miałem przy tym w swym ręku właśnie to arabskie wydanie...“

Tak odpowiada d'Ormesson niemieckiemu lite-

Z życia gospodarczego Palestyny

Jerozolima. 3. 3. (ZAT) Ostatnie sprawozdania statystyczne pozwalają ustalić postępy w zakresie motoryzacji środków transportowych w Palestynie. W ciągu roku 1936 zarejestrowano w Palestynie około 1500 nowych samochodów (o 200 mniej, niż w r. 1935). Pod koniec 1936 zarejestrowanych było w Palestynie przeszło 15.000 pojazdów mechanicznych, faktycznie jednak w użyciu było przeszło 9000. Z tej liczby 40 proc. stanowiły auta prywatne, 25 proc. auta ciężarowe i 10 proc. autobusy. Pozostałych 25 proc. składa się z taksówek i motocykli. Wśród aut prywatnych pierwsze miejsce zajmują maszyny amerykańskie, następnie idą angielskie, austriackie i inne.

Jerozolima. 3. 3. (ZAT) Od listopada 1935 do listopada 1936 zarejestrowano w Palestynie 17 patentów na różne wynalazki. W listopadzie i grudniu 1936 zarejestrowano w Palestynie 139 znaków handlowych, z czego 17 zgłosiły firmy palestyńskie.

Jerozolima. 3. 3. (ZAT) W Jerozolimie, uruchomiono fabrykę naczyń aluminiowych. Fabryka zatrudnia narazie 13 robotników, lecz liczba ich ma być z czasem zwiększona.

Tel awiwska fabryka „Schneurson et Company“ rozpoczęła produkcję okuć do drzwi, okuć do okien itp.

Firma „Oculus“ w Tel Awiwie produkuje skomplikowane oraz kolorowe szkła optyczne.

W tych dniach ukazały się na rynku palestyńskim kable elektryczne produkcji krajowej, które zdaniem fachowców nie ustę-

pują pod względem gatunku kablom angielskim. Fabryka zdolna jest zaspokoić zapotrzebowanie na kable w całej Palestynie.

Dla portu tel awiwskiego sprowadzono 2 nowe motorówki. Dotychczasowe stare motorówki wycofano.

Jerozolima. 3. 3. (ZAT) Z ogłoszonego ostatnio biuletynu biura statystycznego rządu wynika, że indeks cen detalicznych artykułów żywnościowych obniżył się w lutym o 1,4 punktu w porównaniu w styczniu, lecz wciąż jeszcze jest o 7,7 punktów wyższy niż w lutym ubiegłego roku. Artykuły żywnościowe są obecnie o 14,4 pct droższe niż w lutym ub. roku.

Jerozolima. 3. 3. (ZAT) Agencja Żydowska oraz „Hebrath owdim“ (towarzystwo holdingowe różnych żydowskich instytucji robotniczych) postanowiły ulokować po 5 tys. funtów w akcjach towarzystwa „Bicur“, którego kapitał wzrósłby tą drogą do 40040 funtów. „Bicur“ udzielił do tej pory pożyczek na sumę 102.850 funtów, dzięki czemu umożliwił roboty na sumę 331.400 funtów.

Jerozolima. 3. 3. (ZAT) Palestyński Bank Hipoteczny sprzedał w tych dniach obligacje o nominalnej wartości 180000 funtów. Uzyskane w ten sposób fundusze, podobnie jak fundusze ze sprzedaży akcji w wysokości 100.000 funtów przeznaczone będą na nowe kredyty. Nowe obligacje towarzystwa będą notowane na giełdzie egipskiej. Bank wydał również obligacje na przeszło 2 miliony funtów, zaś suma udzielonych pożyczek przekracza 2 i pół miliona funtów.

Schuschnigga czekał los Dollfussa?

Rozdźwięki między kanclerzem a min. Guido Schmidtem

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Wiedeń 3. 3. (F) Ze źródła całkowicie miarodajnego dowiadujemy się, że w brunatnym domu w Monachium rozważano ostatnio projekt, wysunięty przez słynnego majora Bucha, jednego z przywódców austriackiego Legionu nazistycznego. W myśl tego projektu, kanclerz austriacki Schuschnigg miał zostać podstępnie zgładzony, przy czym wykonawcą zbrodni miał być mieszkaniec południowego Tyrolu. Niemcy chciały w ten sposób stworzyć dla siebie alibi i nadać tej zbrodni charakter polityczny. Tyrolczyk bowiem działałby bowiem jako mściciel swej prowincji, która — jak w Tyrolu powszechnie głoszą — dzięki „zdradzie“ Schuschnigga przypadła Włochom.

W ostatniej chwili jednak zrezygnowano z wykonania tego planu.

Równocześnie w kołach dyplomatycznych tutejszych mówi się o rozdźwiękach, jakie

miały się zaznaczyć między kanclerzem Schuschniggiem a wiceministrem spraw zagranicznych Schmidtem. Po powrocie z podróży berlińskiej Schmidt miał hołdować hasłom hitlerowskim, a w czasie pobytu Neuratha we Wiedniu popierał miał wyraźnie stanowisko Neuratha i Pappena, występując przeciwko swemu szefowi, Schuschniggowi.

W konsekwencji doszło do ostrej wymiany zdań między Schuschniggiem a Schmidtem, który ostatecznie się cofnął i cieszy się obecnie znowu zaufaniem kanclerza. W dowód tego Schuschnigg powierza obecnie Schmidto wi ważną misję, wysyłając go do Paryża, gdzie ma starać się o zdobycie pożyczki w wysokości 150 milionów szylingów.

W ścisłym związku z podróżą ministra Schmidta, stoi również podróż barona Rotzkylda, właściciela zamku Enzesfeld, do Paryża i Londynu.

Napad rabunkowy na kupca żydowskiego przed sądem

Rzeszów, 3. 3. (R) Zamieszkały w Dynowie kupiec Józef Bernfeld przejeżdżał nocą przez wieś Jablonkę do swego miejsca zamieszkania w Dynowie. Na drodze napadł na niego niejaki Stanisław Gaworecki, który wskoczył na wóz Bernfelda, naladowany owocami, sterroryzował Bernfelda i zabrał mu z wozu większą ilość owoców, które rozdzielił następnie uczestnikom zabawy, odbywającej się we wsi. Kupcowi udało się z ręką owoców odjechać do domu. Przeciw sprawcy napadu wdrożyła policja dochodzenia i odbyła się przeciw niemu rozprawa przed sądem przysięgłych. Na rozprawie przysięgli zatwierdzili winę oskarżonego, a trybunał zasądził go na 8 miesięcy więzienia. Oskarżał podprok. mgr Partyka, a bronił adw. dr Freundlich.

ratowi. Ta odpowiedź „zatkała“ zupełnie p. Bluncka, który nie miał widocznie już nic do powiedzenia. (—al).

Skazanie zabójcy nieślubnego dziecka

(Telefonom od naszego korespondenta)

Rzeszów, 3. 3. (R) Niejaki Michał Lyson z powiatu rzeszowskiego nie żył w zgodzie ze swą żoną i miał nieślubne dziecko z inną kobietą. Po jakimś czasie Lyson chciał wrócić do swojej żony, jednak temu stało na przeszkodzie owe nieślubne dziecko. Chcąc się pozbyć tej przeszkody postanowił je zgładzić. W jesieni ub. roku dał dziecku do ust kilka gwoździ, a następnie wstał do ust siarczan miedzi, co spowodowało natychmiastową śmierć dziecka w strasznych męczarniach. Zabójcy udzielić miała pomocy matka nieślubnego dziecka. Oboje odpowiadali za zbrodnię czyn przed ławą przysięgłych w tut. sądzie okręgowym. Po przeprowadzeniu rozprawy przysięgli zatwierdzili winę oskarżonego, zaprzeczyli zaś winę oskarżonej. Trybunał skazał Lysona na karę więzienia przez 10 lat, a oskarżoną uniewinnił. Oskarżał podprok. mgr Jagielski, bronił adwokaci dr Fischman i dr Samoltyk.

Robota arabska w Warszawie

Warszawa. 3. 3. (A) Do Warszawy przy była delegacja arabskiego komitetu gospodarczego z naczelnym redaktorem organu wielkiego muftiego jerozolimskiego Faruki. Delegacja postawiła sobie za zadanie wprowadzić na rynek polski pomarańcze z paradésów arabskich zamiast żydowskich. Delegacja arabska odbyła dziś szereg konferencji w ministerstwie przemysłu i handlu

oraz z importerami owoców południowych. Pożalowania godną jest okoliczność, że wraz z Arabami przybyło kilku Żydów z Polski, którzy od wielu lat przebywają w Palestynie i którzy ułatwiają delegacji nawiązanie kontaktu ze sferami ministerialnymi oraz zawieranie transakcji z importami owoców.

Premie od wywozu zboża całkowicie zniesione

Warszawa, 3. 3. (A). Wobec sytuacji jaka od dłuższego czasu zapanowała na krajowych rynkach zbożowych przy stałej tendencji u nas i na rynkach zagranicznych premie wywozowe dla zbóż zostaną od dnia 15 marca br. całkowicie zniesione. Przywrócenie premii może nastąpić jedynie w razie gwałtowniejszego spadku cen zboża w kraju, względnie na nową

kampanię wywozową w roku 1937/38. Cofnięcie premii znajduje swoje uzasadnienie w obliczeniach Głównego Urzędu Statystycznego, z którego wynika, że zbiory żyta okazały się w r. 1936 niższe od 2 — 6 milionów kwintali niż w r. 1935. Również niższe o około 600.000 kwintali były zbiory jęczmienia.

Ogromne zbrojenia morskie Anglii

Londyn, 3. 3. PAT. Opublikowano preliminarz budżetu marynarki na r. 1937 na sumę 105 milionów 65 tys. funtów szt. Program zbrojeń morskich na r. 1937 jest olbrzymi. Przewidywana jest budowa trzech nowych 35.000 tonowych pancerników oprócz dwóch okrętów liniowych o tej samej wyporności, których budowę rozpoczęto w styczniu. 7 nowy krążownik

potężnie uzbrojonych i szybkobieżnych doprowadzi ilość tego rodzaju we flocie brytyjskiej do 21 jednostek. Przystąpiono do budowy dwóch lotniskowców o wyporności 25 tys. ton. Poza tym przewidziane jest poważne zwiększenie nie ilości łodzi podwodnych i kontrtorpedowców.

Konferencja dla zliberalizowania handlu światowego

Haga, 3. 3. PAT. Otwarto tu konferencję państw sygnatariuszów konwencji w Oslo. Premier holenderski Colijn oświadczył w przemówieniu inauguracyjnym, że wysiłki krajów północnych, zmierzające do zliberalizowania handlu międzynarodowego, winny być poparte przez wielkie mocarstwa. Możliwe jest zwołanie drugiej konferencji z udziałem reprezentantów innych państw. Sygnatariusze konwencji w Oslo, nie mogą sami rozwiązywać zagadnień światowych, lecz pracują nad pacyfikacją gospodarczą, która mogłaby przyczynić się do złagodzenia obecnego napięcia politycznego.

Rokowania francusko-niemieckie

Berlin, 3. 3. PAT. Dziś po południu rozpoczęły się w Berlinie rokowania gospodarcze francusko-niemieckie.

Olbrzymi „tajny dług“ Niemiec

Paryż, 3. 3. PAT. Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu, że komisja kontroli giełdowej ocenia „tajny dług“ rządu niemieckiego na 2 miliardy dolarów. Komisja nie uważa jednak faktu utrzymania go w tajemnicy za wystarczający dla zakazu podjęcia reorganizacji długu niemieckiego. Rząd niemiecki, jakkolwiek uznał istnienie tego długu, stanowczo odmówił jednak jego włączenia do swojej próby o zarejestrowanie.

Rząd amerykański zwyciężył w procesie o klauzulę złota

Waszyngton, 3. 3. PAT. Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych większością 5-ciu głosów przeciw 4-rem wydał wyrok idący po linii życzeń rządu w sprawie zniesienia klauzuli złota. Sąd orzekł, że decyzja z roku 1933, zakazująca wypłaty w złocie obligacji, opatrzonych klauzulą złota, dotyczy zarówno złota w eztabach, jak i monet złotych.

Warszawa, 3. 3. (A). Urząd palestyński w Warszawie otrzymał dziś 40 drizot od obywateli polskich dla ich krewnych w Polsce.

ZGRZYTY

Ni do sasa...

W „I. K. C.“ Nr. 60, z daty poniedziałek 1. marca br. na str. 23 w rubryce „Zdrojowiska“ zamieszczono następujący inserat:

ZAKOPANE. — W myśl deklaracji zaostrujemy się w polskich hurtowniach. Żydów, wycrztów nie wpuszczamy. — Pensjonat „Sas“. 1832k

Co teraz mają zrobić niektórzy pp. redaktorzy „I. K. C.“, którzy się także zdeklarowali? Ani więc do „sasa“ ani do lasa, a jak długo jeszcze do — Ikaca? (Xy)

Nowe drogi strategiczne w Palestynie

Jerozolima, 3. 3. PAT. Jak słyhać, w północnej Palestynie rozpoczęta ma być budowa 2 nowych szos strategicznych. Jedną z nich prowadzić ma z Hedery, miasta położonego na wybrzeżu do Afule, druga zaś wzdłuż granicy syryjskiej, Ogólny koszt budowy wyniesie 100 tys. funtów.

„Polonia Restituta“ dla działacza żydowskiego

Haga, 3. 3. ŻAT. Poseł R. P. w Hadze dr. Babiński udekorował znanego żydowskiego bankiera i filantropa z Amsterdamu D. Danma orderem Polonia Restituta nadanym mu przez Pana Prezydenta w uznaniu jego zasług w dziedzinie zacieśnienia stosunków między Polską a Holandią.

Dalsze napady na studentów żydowskich

Warszawa, 3. 3. (A) Przed gmachem Politechniki powtarzają się w ostatnich dniach napady na studentów żydowskich. Dziś został napadnięty i ciężko pobity przez grupę endecką student Politechniki Baruch Gutholz, którego opatrzył lekarz pogotowia.

Karygodny eksperyment adwokata

Warszawa, 3. 3. (A). Warszawska Rada Adwokacka otrzymała od władz sądowych odpis protokołu w sprawie niezwyklego incydentu, jaki miał miejsce w sądzie w Zawierciu. Na wokandzie sądu grodzkiego znalazła się sprawa tamtejszego kupca Samuela Goldscheina oskarżonego o nielegalny handel sacharyną. Sensacją rozprawy stało się oświadczenie głównego świadka oskarżenia posterunkowego, który oświadczył, iż osobnik znajdujący się na ławie oskarżonych nie jest wcale Goldscheinem. Sąd natychmiast zarządził dochodzenia, które dały rewelacyjne wyniki. Okazało się bowiem, że obrońca oskarżonego adwokat Kalański posadził na ławie oskarżonych niejakiego Mordkę Lipschitza, szwagra oskarżonego, chcąc w ten sposób przekonać sąd, że świadkowie nie poznają oskarżonego. O wprowadzenie sądu w błąd spisano protokół. Sprawa ta stanie się przedmiotem dochodzenia dyscyplinarnego.

Aresztowania wśród endeków

Warszawa, 3. 3. (A). W związku z wczorajszą likwidacją bojówki praskiej koła Stronnictwa Narodowego Bolesław Iklinski oskarżony jest z artykułu 225 k. k. za usiłowanie zabójstwa na osobie Czesława Zawadzkiego, którego postrzelił w klatkę piersiową podczas napadu na wiec stronnictwa demokratycznego przy ul. Oboźnej, co miało miejsce w ubiegłą sobotę. Przy Iklinskim znaleziono rewolwer, nagan i zapas naboju. Stan rannego Zawadzkiego budzi poważne obawy. W związku z tą sprawą aresztowano ogółem 16 osób, m. in. przewodniczącego praskiego Koła Stron. Narodowego Kühna.

KUPON ZNIŻKOWY DO KIN

Adria — Atlantic — Bagateia — Uciecha
Ważny 4. III. Wyciąć i przedłożyć do wymiany:
w Kolekturze Zw. Inwalidów, Grodzka 59,
w Perfumerji N. Meersanda, św. Marka 20,
lub w Adm. „N. Dziennika“, Orzeszkowej 7.

Dalszy wzrost zapasu złota w Banku Polskim

Warszawa, 3. 3. PAT. W ciągu trzeciej dekady lutego zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 1,1 milj. zł do sumy 400,3 milj. zł, stan pieniędzy zagranicznych i dewiz powiększył się o 1,8 milj. do sumy 36,1 milj. zł. Suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 30 milj. zł do 690,5, przy czym portfel wekslowy wzrósł o 22,3 do 609,3. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 5,2 milj. do 42,3 milj. zł.

Obieg biletów bankowych powiększył się o 48,8 do 1.000,2 milj. zł. Pokrycie złotem wynosiło 34,67 proc. Stopa dyskontowa 5, stopa lombardowa 6 procent.

Strajk robotników szewskich przechodzi w okupację

Warszawa, 3. 3. (A) Strajk robotników i chałupników szewskich trwa nadal. Pracodawcy zgadzają się już na podwyższenie taryfy, ale chcą wprowadzić 7 kategorii płac podczas, gdy strajkujący uznają tylko 3 kategorie. Wobec tego przerwano narazie dalsze pertraktacje a strajk objął już także warsztaty chrześcijańskie oraz część mechanicznych fabryk obuwia. Dziś rozpoczęła się już okupacja pierwszych dwóch żydowskich fabryk, a mianowicie Dawida Posnera przy ul. Nowiniarskiej i Isera Milczuka przy ul. Ś-to Jerskiej.

Min. Bastid żeni się

Paryż, 3. 3. PAT. Jak donosi „Paris Midi“, wkrótce ma się odbyć ślub ministra handlu Bastida z panną Basderaut, córką radcy prawnego ministerstwa spraw zagranicznych.

Warszawa, 3. 3. (A) 15 marca rozpoczyna się wcielanie do szeregów wojskowych rocznika 1915. Dla uniknięcia incydentów w pociągach, władze kolejowe postanowiły przydzielić specjalne wagony dla rekrutów.

Warszawa, 3. 3. (A) Do C. K. Organizacji Syjonistycznej weszli również red. Indelman, dyr. Händes, adw. Rywkin, adw. Kreftman, dr Fuks z Włocławka i Liser z Będzina.

Rząd wzywa radę m. Łodzi do zachowania powagi

Łódź, 3. 3. G. Popołudniowe dzienniki łódzkie przynoszą wiadomość, że wczoraj w nocy zawieszono na policję byłych posłów pp. Barlickiego i Dubois dla przesłuchania. Krążą pogłoski, że zostali oni na miejscu aresztowani.

Całe dzisiejsze posiedzenie Rady miejskiej stało właśnie pod znakiem tych pogłosek. Na wstępie prezydent Godlewski zawiadamia o liście wojewody do Rady m. Łodzi. W liście tym powiedziane jest m. in., że na zlecenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wzywa Radę miejską do normalnej pracy, tj. do uchwalenia budżetu i do uchwalenia w ciągu 2-tygodni pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych. Dalej wzywa wojewoda Radę miejską do zachowania należytej powagi.

Do listu dołączone jest obszernie uzasadnienie, w którym powiedziane jest, że Rada miejska toleruje uwłaczające jej godności czyny. Mianowicie w dniu 19 stycznia br. w czasie deklaracji radnego Chodyńskiego wybuchł tumult i doszło do scysji między radnymi. To samo powtórzyło się podczas przemówienia radnego Sztraucha. Scysje te doprowadziły też do zamknięcia posiedzenia. W dniu 28 stycznia pały podczas posiedzenia obraźliwe wyzwiska. Radny Kowalski w okresie zamordowania Żyda publicznie pochwalił ten czyn zbrodniczy.

W dyskusji przemawiał radny Chodyński, który w imieniu PPS. oświadczył, że partia socjalistyczna nie urzeczywistni do omawiania spraw budżetu do czasu zatwierdzenia przez ministerstwo spraw wewnętrznych pełnej listy prezydium. Przemówienie swe traktuje p. Chodyń-

ski jako protest przeciw rządowi komisarycznym. Za wywołane burdy są odpowiedzialni wyłącznie endecy, którzy je prowokują.

Adw. Kowalski (endek) zapytuje, kto informuje ministerstwo o przebiegu posiedzeń Rady miejskiej. Odpowiadając na oświadczenia r. Chodyńskiego Kowalski twierdzi, że to właśnie endeków prowokuje się do wystąpień.

W czasie dyskusji nad pożyczką pół miliona złotych na cele opieki społecznej radny Grzegorzak (endek) wniósł poprawkę, aby z opieki tej korzystała wyłącznie ludność chrześcijańska, ponieważ, zdaniem Grzegorzaka, ludność żydowska w Polsce ma dość pieniędzy. Poza tym radny Grzegorzak odmówił Żydom wszelkich praw w Polsce.

O poziomie dyskusji świadczy „statystyka“ pewnego radnego endecckiego, który utrzymywał, że żydowskie gminy wyznaniowe wyciągają przeszło 70 milionów złotych od Polaków.

Radny Chodyński w imieniu PPS, wniósł o przerwanie dyskusji celem uniemożliwienia powtórzenia takich nonsensów. Radny dr. Ellenberg w imieniu Żydów sprzeciwił się wnioskowi socjalistycznemu, domagając się, aby wszystkie kalumnie endecji wreszcie przedostały się do opinii publicznej. Adw. Kowalski oświadcza, że będzie głosował razem z Żydami przeciw PPS, aby udowodnić Żydom ich szkodliwość.

Jak się dowiadujemy, pogłoski o aresztowaniu pp. Barlickiego i Dubois nie odpowiadają rzeczywistości. Obydwaj wybitni działacze socjalistyczni są na wolności.

Wojska rządowe posuwają się w głąb Oviedo

Walencja, 3. 3. PAT. Agencja rządu hiszpańskiego w Walencji donosi, że wojska rządowe posuwają się w głąb Oviedo. Nieprzyjaciel cofa się, podpalając domy; szereg budynków, w tym fabryka broni, stoją w płomieniach. Zaostrywanie powstańców natrafia na wielkie trudności i odbywa się na mulach. Pod m. Fornos na skutek ataku wojsk rządowych nieprzyjaciel cofnął się, porzucając artylerię. Na fron-

cie południowym, na odcinku Juviles, wojska rządowe w ciągu ostatnich dni wzięły ponad 300 jeńców. Powstańcy gwałtownie atakowali pozycje wojsk rządowych, broniących szosy Almeria. Pomimo przeważających sił przeciwnika, atak został odparty. Wojska rządowe utrzymały pozycje, zadając ciężkie straty przeciwnikowi.

Jak atakowano Oviedo?

Gijon, 3. 3. PAT. Komunikat oficjalny sztabu baskijskiej armii północnej donosi: Na odcinku Euzcadi Santander nie nastąpił szczególny. W Asturii na odcinku Oviedo, walka trwa. Wojska republikańskie posuwają się, zdobywając dom po domu. Artyleria bombarduje pozycje powstańcze. Straty nieprzyjaciela są znaczne. Na odcinku Escamplero wojska rządowe zdobyły pozycje pod San Claudio, zadając ciężkie straty nieprzyjacielowi. Operacja ta zakończyła kompletne odcięcie Oviedo od wszystkich dróg, łączących obronców miasta z innymi oddziałami powstańczymi.

Bungos, 3. 3. PAT. Korespondent Havasa podaje szczegóły podjętej w niedzielę ubiegłą ofensywy wojsk rządowych na odcinku Oviedo. Główny wysiłek wojsk rządowych skierowany został na górę Naranco, gdzie powstańcy silnie się ufortyfikowali, lecz górnikom nie udało się ani razu podejść do linii powstańczych. Po dwugodzinnej przerwie oddziały rządowe powróciły z kilku samochodami pancernymi, lecz armaty powstańcze szybko zlikwidowały ich akcję i górnicy nie mogli wyjść poza linie, osiągnięte podczas pierwszego ataku. W rezultacie walki zmuszeni zostali cofnąć się, pozosta-

wiając setki zabitych, wielu rannych i 3 samochody pancerne. Tego samego dnia wojska rządowe podjęły operację przeciwko Oviedo na odcinku szkół Altamara, na krańcu przedmieścia Buenarista. Powstańcy symulowali odwrót na klasztor Las Adoratrices i San Lazaro zachowując jeszcze swe pozycje na skrzydłach. W ten sposób utworzyli worek, w który wciągnęli oddziały rządowe. 30 milicjantów zostało zabitych, 50 rannych, a reszta dostała się do niewoli. Bombardowanie przedmieść Oviedo nie pociągnęło ofiar, gdyż przedmieścia te są ewakuowane.

Madryt, 3. 3. PAT. Komunikat rządowy donosi: wojska powstańcze skoncentrowały największe wysiłki w ataku na miejscowość Villecas, leżącą na drodze do Walencji. Równocześnie zaznaczył się pewien nacisk na odcinku Morata Tajuna.

Atak powstańców, skombinowany z działalnością lotnictwa i artylerii spotkał się z zaciętym oporem. Powstańcy, poniosłszy znaczne straty, cofnęli się do swych pozycji wyjściowych. W pozycjach, zajmowanych przez wojska rządowe nie zaszły żadne zmiany.

Wolał Anglię

Warszawa, 3. 3. (Sin.) Z pośród 10-ciu Niemców, wydalonych z Rosji sowieckiej, przeleżał dziś przez Warszawę Hans Artur Tihlo, który przez 5 lat pracował w Rosji jako inżynier. Tihlo jest urodzony w Anglii i jako taki miał prawo wyboru: je-

chać do Anglii czy wrócić do Niemiec. Jako Żyd Tihlo zdecydował wyjazd do Anglii, co też dziś uczynił.

W rozmowie Tihlo odmówił wszelkich wyjaśnień na temat Rosji sowieckiej, oświadczając, że ma tam żonę i dziecko i z tego względu woli się nie wypowiadać o stosunkach w Rosji sowieckiej.

Prof. Bergmann w Pradze

Praga, 3. 3. (ZAT) Bawiący w Pradze rektor U. H. w Jerozolimie prof. Hugo Bergmann został dziś przyjęty przez ministra oświaty dra Kramke. Podczas rozmowy ministrowi Kramke wykazał duże zainteresowanie sprawami U. H. który przyjmuje m. in. absolwentów gimnazjum hebrajskiego w Munkaczewie.

Wczoraj wieczorem dyrektor Union Banku dr Otto Freund, dyrektor kopalń dr Langer wydali wielkie przyjęcie na cześć prof. Bergmana. Na przyjęciu zadeklarowano znaczne sumy na rzecz funduszu rozbudowy U. H. Przemówienia wygłosili hr. Schönborn, poseł dr Goldstein, dyr. Freund którzy podnieśli zdumiewający rozwój uniwersytetu w okresie 12-letnim. W dniu jutrzejszym prof. Bergman będzie przyjęty na specjalnej audiencji przez prezydenta Republiki czechosłowackiej dra Benesza.

W Czechosłowacji inaczej...

Praga, 3. 3. (ZAT) W dniu dzisiejszym minister opieki społecznej dr Nesas przyjął posła żydowskiego dra Angelo Goldsteina, którego zapewnił, że opracowana ostatnio przez rząd ustawa o przymusowym odpoczynku niedzielnym uwzględniła postulat Żydów ortodoksyjnych, którzy przestrzegają odpoczynku sobotniego byłoby niesłusznie skrzywdzeni, gdyby ustawa ta zmuszała ich do zamykania lokali handlowych tak że w niedzielę. Minister oświadczył, że w tej sprawie ustawa wzorowana będzie na ustawie angielskiej, gdzie kupcy przestrzegający w handlu odpoczynku sobotniego, mają możliwość otwierania sklepów w niedzielę.

Prof. Bergmann przybywa do Warszawy

Warszawa, 3. 3. (A). W poniedziałek 8 marca przybędzie do Warszawy rektor U. H. w Jerozolimie prof. Hugo Bergmann, który zostanie powitany przez specjalny komitet honorowy. W poniedziałek wieczór odbędzie się uroczysty konwent wszystkich syjonistycznych organizacji akademickich na cześć prof. Bergmanna

„Odprawa wojewodów“

Warszawa, 3. 3. PAT. Dnia 3 marca r. b. odbyła się u prezesa ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego odprawa wojewodów, zwołana w aktualnych sprawach administracyjnych i gospodarczych. W odprawie uczestniczyli wszyscy ministrowie z ministrem skarbu wicepremierem Kwiatkowskim na czele, udzielając dyrektyw i wyjaśnień co do prac na poszczególnych terenach w ramach powyższych zagadnień. W szczególności zostały udzielone dyrektywy w sprawie uruchomienia prac inwestycyjnych rządu i samorządów oraz katęgoryczne dyspozycje nie dopuszczenia do podwyżki cen.

Za malowanie napisów antyżydowskich

Lwów, 3. 3. (M). W dniu dzisiejszym sąd starościński skazał dwóch robotników po tygodniu aresztu za malowanie napisów antyżydowskich na murach miasta Lwowa.

Karawan zderzył się z autem

Lwów, 3. 3. (M) Wczoraj w godzinach wieczornych na Pl. Halickim zderzył się karawan zakładu pogrzebowego, wiozący jakieś zwłoki z autem wojskowym, w którym jechał pewien wysoki dygintarz warszawski, bawiący we Lwowie incognito.

Afera przemysłowa

Lwów, 3. 3. (M). Na trop wielkiej afery przemysłowej wpadła dziś lwowska straż graniczna. W wyniku energicznych dochodzeń aresztowano Landesa, Szumańskiego i kupca Donnera, których odstawiono do Krakowa, gdzie podobno ma się znajdować centrala szajki przemysłowej, która przemycała do Polski zagraniczne zapalniki.

Odezwa rektorów szkół akademickich w Warszawie

Warszawa, 3. 3. PAT. Rektorzy szkół akademickich w Warszawie ogłaszają następującą deklarację:

Od chwili objęcia naszych obowiązków w charakterze rektorów szkół akademickich, uważaliśmy za jedno ze swych najbardziej istotnych zadań pracę dla konsolidacji narodowej w Polsce a w szczególności pracę nad zbliżeniem polskiej młodzieży akademickiej, ożywionej duchem patriotycznym, z pośród której wyjdą przyszli kierownicy życia polskiego, z pokoleniem starszym, dziś za życie narodu i państwa odpowiedzialnym.

Też ideową, że „nauka i sztuka polska powinny znaleźć swój bezpośredni i przyrodzony cel w poszukiwaniu i dostarczaniu dla narodu i państwa nowych elementów bogactwa i siły i że musi ją łączyć pod tym względem ściśle współdziałanie z kierownictwem państwa“, uznajemy bez zastrzeżeń. Wszelkimi siłami będziemy starali się przyczynić do pomnażania sił obronnych — duchowych i materialnych narodu.

W ramach ustrojowych szkół akademickich, zorganizowanych na zasadzie wolności nauki i nauczania, nie będziemy ustawać w pracy, prowadzącej do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich i konsolidacji, do wytwarzania powych wartości, ugruntowując gotowość do czynu i ofiar dla narodu i państwa we wciąż narastających pokoleniach polskiej młodzieży akademickiej.

Rektor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie (—) Włodzimierz Antoniewicz.

Rektor Politechniki Warszawskiej w Warszawie (—) Józef Zawadzki.

Rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie (—) Jan Miklaszewski.

Rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie (—) Wojciech Jastrzębowski.

Rektor Akademii Stomatologicznej w Warszawie (—) Jerzy Modrakowski.

Rektor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie (—) Bolesław Miklaszewski.

Sprawy inwalidzkie na komisji sejmowej

Warszawa, 3. 3. PAT. Sejmowa komisja zdrowia publicznego pod przewodnictwem pos. dr. Krawczyńskiego w obecności wicemin. Grodyńskiego i dyr. dep. Nakoniecznikoffa przyjęła na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu nowelę do ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, zgłoszoną przez posłów Wagnera i Łobodzińskiego. Projekty te referował pos. Byczyński.

Nowela przywraca renty inwalidom nieproporcjonalnym z niezdolnością do pracy od 15 do 25 procent, którzy ukończyli 55 lat życia.

Dalej nowela wznawia prawo do zgłaszania pogarszania stanu zdrowia, wreszcie reguluje cały szereg zagadnień inwalidzkich, jak np. sprawę zatrudnienia inwalidów wojennych, sprawę lotnictwa, sprawę kapitalizacji rent, pobieranie rent w czasie choroby i t. p.

Burckhardt u min. Chodackiego

Gdańsk, 3. 3. PAT. Wysoki komisarz Li gi Narodów prof. dr Burckhardt złożył dziś oficjalną wizytę komisarzowi R. P. Chodackiemu.

Mussolini — doktorem honoris causa uniwersytetu w Lozannie

Berlin, 3. 3. PAT. Uniwersytet lozański nadał Mussoliniemu tytuł doktora honorowego nauk socjalnych, jako byłemu słuchaczowi tej wszechnicy. Dyplom zostanie doręczony w okresie zbliżających się uroczystości 400-lecia uniwersytetu.

Schuschnigg omówi sprawę Habsburgów w Rzymie i Budapeszcie

Berlin, 3. 3. PAT. Z austriackich kół politycznych donoszą, że podróż kanclerza Schuschnigga do Rzymu, która nastąpić miała w drugiej połowie marca, uległa odroczeniu. Kanclerz Schuschnigg wyjedzie przed tym z rewizytą do Budapesztu. W przyszłych rozmowach kanclerza zarówno z węgierskimi, jak i włoskimi sferami politycznymi, dużą rolę odgrywać będzie sprawa restauracji Habsburgów. Jak podkreślają, stanowisko prasy włoskiej wobec tego zagadnienia wywołało w Austrii przykre wrażenie.

Z chwilą wypowiedzenia wojny...

Paryż, 3. 3. PAT. Wojskowa komisja Izby deputowanych, obradując nad zagadnieniem ekcentrowania dowództwa armii w jednym ręku, przyjęła rozwiązanie zaproponowane w ubiegłą środę przez min. Daladiera. Na wniosek dep. Montigny uchwalono 9 głosami przeciwko 6, że wysoki komitet wojenny obowiązany będzie wyznaczyć głównodowodzącego z chwilą wypowiedzenia wojny. Komisja odrzuciła sugestie, zmierzające do zjednoczenia w ręku ministra lotnictwa wszystkich agend, dotyczących obrony powietrznej.

Wzrost komunizmu w Jugosławii

Białogród, 3. 3. PAT. Z okazji debaty budżetowej przed plenum Skupczyny wygłosił dziś expose o polityce wewnętrznej minister dr. Koroszec. Stwierdził on znaczne nasilenie akcji komunistycznej w Jugosławii. Ponadto oświadczył, że wydanie nowych ustaw politycznych o wielkim znaczeniu dla życia politycznego Jugosławii będzie dokonane przy ścisłej współpracy rządu ze Skupczyną i senatem. Rząd zapozna się również w tej sprawie z poglądami opozycji pozaparlamentarnej, czyli t. zw. zjednoczonej opozycji.

Warszawa, 3. 3. (A) Na przyszłą sobotę cadyk Alter wraca do Góry Kalwarii, gdzie będzie przebywał aż po święta Pesach. Na święta jest spodziewany przyjazd do Góry Kalwarii przeszło 10.000 zwolenników cadyka.

przeznaczonych jest na zakup 397 samolotów. Z dn. 1 lipca efektywny marynarki wynosić będą 105 tys. ludzi.

Zastrzeżenia Francji wobec uchwał rady faszystowskiej

Paryż, 3. 3. PAT. Niektóre dzienniki francuskie, komentując uchwały najwyższej rady faszystowskiej, wyrażają daleko idące zastrzeżenia. Nawet prasa prawicowa, która sympatyzowała z polityką włoską, nie ukrywa, że nowa orientacja tej polityki zmusza Francję do dotrzymania kroku w zbrojeniach. Dzienniki stwierdzają, że uchwały najwyższej rady faszystowskiej oznaczają, że polityka włoska całą swą uwagę zwraca na zagadnienia polityki śródziemnomorskiej. Wspominając o konsolidacji współpracy z Niemcami — prasa francuska podkreśla pominięcie w uchwałach w sposób dostatecznie dyskretny sprawy austriackiej

„Le Temps“ pisze, że polityka włoska, o ile nie w formie, to w każdym razie w treści zawiera w sobie poświęcenie pełnej niezależności Austrii. Ostatnie uchwały oznaczają, że Włochy są na drodze do przekształcenia się w rozległy obóz wojenny. — Po nakreśleniu konsekwencji uchwał rady faszystowskiej „Temps“ w zakończeniu zwraca uwagę na ustęp mówiący „o woli wspólnej pracy z każdym państwem, które okaże chęć współpracy z państwem faszystowskim“, oświadczając ze swej strony, że Francja znajduje się w pierwszym rzędzie wśród tych państw.

Zbrojenia brytyjskie wywołały wielkie wrażenie w Niemczech

Berlin, 3. 3. PAT. Niemieckie kółka polityczne ze szczególną uwagą śledzą sprawy londyńskie. Mowa min. Edena jest przedmiotem ożywionych komentarzy. Jednocześnie wielkie wrażenie wywarły w niemieckiej opinii publicznej dalsze informacje o potężnych zbrojeniach brytyjskich. Ogłoszony dziś program rozbudowy floty brytyjskiej nazywany jest przez prasę niemiecką gigantycznym. W Berlinie nie wątpią, że

program ten będzie wykonany z całą konsekwencją i w możliwie najszybszym tempie. Co do wniosków politycznych, jakie można wyciągnąć z tego faktu, to jak podkreśla „Berliner Tageblatt“ dadzą się one sformułować dopiero w chwili, gdy widocznym się stanie, w jaki sposób rozlokowane zostaną poszczególne grupy brytyjskiej floty światowej.

Japonia nie boi się Stanów Zjednoczonych

Nowy Jork, 3. 3. PAT. „Associated Press“ donosi z Tokio, że ministerstwa wojny i marynarki złożyły w parlamencie program prowadzenia wojny chemicznej oraz plan rozbudowy floty powietrznej na Pacyfiku, będący odpowiedzią na rozbudowę jednostek lotnictwa amerykańskiego. Minister marynarki Yonai oświadczył, że w ciągu najbliższych 3 lat nie ma powodu obawiać się Stanów Zjednoczonych, a w ciągu tego czasu plan rozbudowy floty japońskiej zarówno powietrznej, jak i morskiej będzie wykonany. Minister wojny Sugiyama oświadczył, że armia japońska koncentruje swe wysiłki w zakresie broni chemicznej i gazowej. Min. Yonai nadmieniał, że Japonia gotowa jest przyjąć zaproszenie każdego państwa dla przedyskutowania sprawy o ograniczeniu wyścigu zbrojeń pomiędzy Japonią a St. Zjednoczonymi.

Nowy Jork, 3. 3. PAT. Komentując oświadczenie japońskiego ministra marynarki, wyżsi

oficerowie floty St. Zjednoczonych stwierdzają, że nie ma w nim nowych elementów. Rząd St. Zjednoczonych zawsze gotów jest rozważyć wszelkie propozycje w zakresie ograniczenia zbrojeń morskich na Pacyfiku.

Zbrojenia morskie Stanów Zjednoczonych

Waszyngton, 3. 3. PAT. Komisja kredytowa Izby reprezentantów uchwaliła nowe kredyty w wysokości 526.525 tys. dolarów dla marynarki na rok budżetowy, rozpoczynający się 1 lipca. Kredyty te przeznaczone są na budowę 8 kontrtorpedowców i 4 łodzi podwodnych oraz na kontynuowanie budowy 2 pancerników 3 lotniskowców, 48 torpedowców, 16 łodzi podwodnych i kanonicrek, 29 milionów dolarów

Od 1-go
marca **LEOPOLD STRIX**
i jego zespół koncertowo-jazzowy
w Kawiarni „ASTORIA“
w Katowicach

Kronika krakowska

DYZURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze:
Baranowski Włodz., Tatarska 11, tel. 187-13.
Haas Adolf, Sarego 10, tel. 126-92.
Kaczyński Henryk, Topolowa 42, tel. 162-01.
Neuwelt Stan., Zamojskiego 28, tel. 124-47.

Dziś mają dyżur nocny apteki:
Rynek gł. A-B 45, Łobzowska 8, Grzegorzewska 9,
Długa 4, Krakowska 19, Zwierzyniecka 7, Bro-
dzińskiego 1.

DZIŚ I. ODCZYT POPULARNY W WIZO

Dr R. Fenigerowa: Hygiena kobiety. Początek
o godz. 7-mej. Wstęp wolny.

WESOLY WIECZÓR PURIMOWY W SYJON. KLUBIE TOWARZYSKIM

Dziś odbędzie się w Syjon. Klubie Tow. przy
ul. Grodzkiej 71 „Wesoły wieczór purimowy”. Po
programie zabawa taneczna. Początek o godz. 8.30
wiecz. — Wstęp dla członków i wprowadzonych
gości.

ZEBRANIE DYSKUSYJNE ŻYD. MŁODZIEŻY AKAD.

Staraniem Związków Akad. „Arlosorowia”,
„Kadimah”, „Haszachar - Przedświt” odbędzie się
dziś o godz. 7.30 wiecz. w Żyd. Domu Akad. ul.
Przemyska 3, zebranie dyskusyjne nt. „O jedno-
lity front żydowski”.

Referują kol.: Goldfarb, Kaufmann, Zimmer-
mann. Po referatach dyskusja.

WZNOWIENIE PUBLIKACJI ROCZNIKA STATYSTYCZNEGO

Wczoraj zebrała się na Ratuszu, pod przewo-
dnictwem wiceprezydenta miasta dr Klimeckiego,
Komisja Statystyczna Zarządu Miejskiego.

Porządek obrad wypełniło sprawozdanie z dzia-
łalności Biura Statystycznego Z. M., po czym
rozwinęła się ożywiona dyskusja. Głównym jej
tematem była sprawa wznowienia publikacji ro-
cznika, którego ostatni zeszyt XII ukazał się w
r. 1912.

ZE STOW. RĘKODZIELNIKÓW SKRADZIO- NO MASZYNĘ DO PISANIA

Z biur Stowarzyszenia Rękodzielników Żydow-
skich, przy ul. Podbrzezie 6, skradziono maszynę
do pisania, marki „Urania”, wartości 100 zł.

OBLAWA NA TANDECIE

Przeprowadzono obławę na terenie IV Komis.
na tandecie. Doprowadzono 11 osób, z których
zatrzymano 5 jako poszukiwane przez P. P.

EMIGRANTKA OFIARĄ OSZUSTÓW

Na ul. Radziwiłłowskiej, dwóch nieustalonych
na razie osobników nawiązało rozmowę ze Sta-
nisławą Drodz, zam. w Woli Kobierzyńskiej, pow.
Bochnia, którą przyjechała do Krakowa w celu
załatwienia formalności związanych z wyjazdem
do Francji. Drodzówna dała jednemu z nich kwotę
300 zł. na zapłacenie kosztów podróży, osobnik
ten zaś zwrócił jej rzekomo resztę w kopercie po
czym obaj się oddalili. Wtedy zauważyła, że w
kopercie znajdują się bezwartościowe białki me-
talowe.

— KLASA I C ŻYDOWSKIEJ SZKOŁY HAN-
DLOWEJ W KRAKOWIE złożyła w administ-
racji Nowego Dziennika kwotę zł. 20.— na fun-
dusz budowy Domu Ludowego im. bł. p. Dr O.
Thona.

I. Międzynarodowy Kongres Pomocy Lotniczej

Kongres ten odbędzie się w połowie czerwca br.
w Budapeszcie. Udział w nim wezmą przedsta-
wicieli wszystkich prawie krajów europejskich, o-
raz prezydium Międzynarodowego Czerwonego
Krzyża z prezesem admirałem Grayson'em (Fran-
cja) na czele, jak również księżę Bibescu, prezes
Międzynarodowej Ligi Lotniczej. Na kongresie
wygłoszą mowy między inn.: hr. Behague (Fran-
cja), p. Dronsart (Belgia), gen. Scholz (Węgry).
W kongresie weźmie też udział Międzynarodowy
Związek Lekarzy, Wojskowych i Aptekarzy.

Porządek dzienny plenum sejmu i senatu

Warszawa, 3. 3. PAT. Porządek dzienny ju-
trzejszego posiedzenia sejmu, wyznaczonego na
godz. 10-tą rano obejmuje 22 punkty. Poza sze-
regiem pierwszych czytań rządowych projek-
tów ustaw, wśród których znajduje się również
„prawo o ustroju adwokatury”, wymienić na-
leży o ważniejszych sprawozdania komisji pra-
cy o rządowym projekcie ustawy o układach
zbiorowych pracy i rządowym projekcie usta-
wy o skracaniu czasu pracy w górnictwie wę-
glowym oraz zmiany wprowadzone przez senat
do uchwalonego przez sejm projektu ustawy,
zmieniającej dekret Prezydenta R. P. o pań-
stwowym gospodarstwie leśnym. Poza tym po-
rządek obrad przewiduje jeszcze wiele projek-

tów ustaw, tak rządowych, jak i poselskich,
przepracowanych ostatnio przez komisje sej-
mowe. Obrady przeciągną się prawdopodobnie
do wieczora.

Warszawa, 3. 3. PAT. Piątkowe posiedzenie
plenarne senatu poświęcone będzie debacie o-
gólnej nad preliminarzem budżetu na r. 1937/38.
W sobotę i dnie następne aż do piątku przy-
szłego włącznie toczyć się będzie rozprawa
szczegółowa nad poszczególnymi częściami bu-
dżetów. W piątek dnia 12 marca, po rozprawie
szczegółowej, rozpatrzona będzie ustawa skar-
bowa, po czym odbędzie się głosowanie nad
projektem budżetu, nad ustawą skarbową i re-
zolucjami.

Plan kontroli wybrzeży hiszpańskich zagrożony

Londyn, 3. 3. (C) *Uzgodniony ostatnio
plan kontroli wybrzeży hiszpańskich, który
miał wejść w życie dnia 6 bm. natrafia na
nieprzewidziane trudności. Delegacja nie-
miecka oświadczyła bowiem, że koszty
związane z kontrolą Niemcy pokrywać bę-
dą jedynie w markach, a nie w obcych de-
wizach.* Poza tym trudności następczarów
niez sprawa odwołania z Hiszpanii tzw. o-
chochników. Zarówno bowiem Włochy, jak
Niemcy i Portugalia oświadczyły, że tylko
w tym wypadku zgodzą się na tę ewakuac-
ję, jeśli złoto hiszpańskie, złożone w ban-
kach zagranicznych powróci do Hiszpanii.

Kontrola granic dopiero za 2 tygodnie

Paryż, 3. 3. PAT. Niektóre dzienniki przy-

niosły wiadomość z Londynu, że rozpoczę-
cie kontroli morskiej granic Hiszpanii nie
będzie mogło nastąpić, tak jak to było prze-
widziane w dniu 6 marca lecz dopiero za
2 tygodnie.

Prasa lewicowa daje wyraz swemu zanie-
pokojeniu z tego powodu, a socjalistyczny
„Populaire”, przypisując ten fakt systema-
tycznej obstrukcji ze strony pewnych kra-
jów, a zwłaszcza ze strony Niemiec, opatru-
je wiadomość z Londynu następującym
komentarzem: Zamieszczamy tę depeszę z
wszelkimi zastrzeżeniami. Francja nie bę-
dzie tolerować tego sabotażu. Gdyby wia-
domości te się potwierdziły, należałoby
zmienić decyzje, powzięte w celu stosowa-
nia zasady o nieinterwencji i odzyskać swo-
bodę działania.

Zawieszenie „Dziennika Popularnego“

KOMUNIKAT OFICJALNY

Warszawa, 3. 3. PAT. Wobec stałego wy-
stąpienia „Dziennika Popularnego” przeciw
panującemu w Polsce ustrojowi społeczno-
politycznemu systematycznego rozszerza-
nia tendencji antypaństwowych, ujawnia-
nia w artykułach wyraźnych sympatyj pro-
komunistycznych oraz głoszenia hasła i my-
śli, będących realizacją linii politycznej 7.
go kongresu Kominternu, sąd okręgowy na
wniosek komisarza rządu na m. st. Warsza-
wę decyzją z dnia 2 marca br. zawiesił wy-
dawstwo „Dziennika Popularnego”. Na
skutek tej decyzji prektor S. G. w War-
szawie zarządził w nocy na 3 marca prze-
prowadzenie kilkudziesięciu rewizyj w re-
dakcji i administracji „Dziennika Popular-
nego” oraz w mieszkaniach wydawców i
współpracowników, przy czym zatrzymano
kilkanaście osób. Ujawniono bardzo obfity
materiał obciążający w postaci rękopisów,
odezw komitetu centralnego Mopru, czaso-
pism Kominternu („N. Rundschau”), kore-
spondencji itp. Wśród zatrzymanych znaj-
dują się m. in. Szenwald Lucjan, autor wierszy,
zamieszczanych w nielegalnych pi-
smach komunistycznych, Pietrzykowski Wł.
redaktor odpow. „Dziennika Popularnego”
oraz Wojciechowski Piotr i Muskatlenblitt
Maurycy, główni udziałowcy spółki wydaw-
niczej, drukującej „Dziennik Popularny”.

Jeńcy brytyjscy w Hiszpanii

Londyn, 3. 3. PAT. Minister Eden, zapytany
w Izbie gmin, czy rząd brytyjski podejmie kro-
ki w sprawie repatriacji obywateli brytyjskich,
zatrzymanych w charakterze jeńców wojennych
przez rząd Walencji lub przez powstańców, o-
świadczył, że zamierza zasugerować komiteto-
wi nieinterwencji, aby zbadał sprawę zwolnie-
nia jeńców jako część ogólnego zagadnienia,

Podania o koncesję na liceum

Warszawa, 3. 3. PAT. Ministerstwo WR
i OP zawiadomiło kuratoria okręgów szkol-
nych, że właściciele gimnazjów prywatnych
zamierzający od nowego roku szkolnego,
uruchomić licea ogólnie kształcące, mogą
już obecnie wnosić podania o wydanie o-
czekania na liceum, wykazując się spełnie-
ciem warunków określonych w ustawie o
szkolnictwie prywatnym.

Równocześnie ministerstwo wyjaśnia, że
podstawę decyzji w sprawie uprawnień kla-
sy pierwszej liceów na rok szkolny 1937/38
stanowią będą uprawnienia czteroletnich
gimnazjów oraz uprawnienia klas 7ej i
8-jej gimnazjów.

14 ofiar pożaru w prochowni

Warszawa, 3. 3. PAT. Z pośród przeby-
wających w szpitalu w Radomiu ciężko po-
parzonych ofiar pożaru w Pionkach zmar-
ło 14 osób.

40 tys. robotników strajkuje w Nowym Jorku

Nowy Jork, 3. 3. PAT. Dotychczas 13 naj-
większych przedsiębiorstw metalurgicznych
podpisało warunki, przedłożone przez związki
robotnicze domagające się 40 godzinnego ty-
godnia pracy i podwyżki płac o 5 proc. W dro-
bnych przedsiębiorstwach, które nie przyjęły
tych warunków, fala strajków okupacyjnych
rozszerza się. Liczba strajkujących sięga 40
tysięcy osób.

Madryt, 3. 3. PAT. Z Gijon donoszą, że
na odcinku Buenarista San Lazaro powstań-
cy podjęli kontratak, który został odparty
przez wojska rządowe, zajmujące wzgórze
Panto i Olivares. Pozycje powstańców w
San Claudio, które wczoraj zostały zdobyte
przez oddziały rządowe, panują nad miejs-
cowością tej samej nazwy i drogą Escamp-
lero.

